

GŁOS KATOLICKI

**TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI**

13 II 1994

Nr 6 (1630) Rok XXXVI

FRANCJA 6,00 FF.

BELGIA 36 FB.

NIEMCY 1,80 DM.

LEWICA... PRAWICA...

Od redakcji:

Tradycyjny podział przekonań politycznych, założeń społecznych, programów ekonomicznych i ich podstaw etyczno-swiatopoglądowych na prawicowe i lewicowe jest współcześnie pełnym nieporozumieniem. Dzielenie sceny politycznej według schematu prawica - lewica (tak zwane partie tradycyjne) i sprowadzanie wszystkiego do tych dwóch mianowników powoduje daleko idące uproszczenia i nieporozumienia. Cóż bowiem wspólnego mogą mieć ze sobą tak odległe "sposobem rozumienia świata" i traktowania człowieka ugrupowania jak partie faszystowskie, liberalistyczne i chrześcijańskie. A przecież wszystkie obłudnie plasowane są jako prawicowe i konserwatywne. Natomiast partiom lewicowym, nawet jeżeli tworzą ustroje skrajnego totalitaryzmu przypisuje się miano postępowych, nawet jeżeli podstawą ich egzystencji jest rewolucyjna przemoc. Przyjrzyjmy się bliżej tym "pomieszanym" zagadnieniom.

Ostatnie cztery lata przyniosły w Polsce dość ożywioną debatę nie tylko polityczną, lecz także metapolityczną, a więc dotyczącą po części filozofii polityki, po części tzw. historii idei, po części kulturowych uwarunkowań polityki. Jednym z tematów, któremu poświęcono tysiące słów i wylano ocean atramentu był wzajemny stosunek etyki i polityki rozumiany jako problem obowiązywalności norm moralnych w działalności politycznej. Temat szybko się zbanalizował, gdy poszczególni zainteresowani po raz

setny i sto pierwszy z naciskiem wygłaszali konkluzje, że moralność w polityce obowiązuje. Najczęściej, niestety, to oczywiste stwierdzenie zamykało dyskusję w momencie, w którym powinna ona się rozpoczynać. Dziś temat, zdaje się, przestał być modny, toteż możemy wreszcie zająć się nim w sposób rozważny i poważny. Stąd poniższe kilka słów, które rości sobie pretensję do niebanalności.

W czasach nowożytnych zaszła jakościowa zmiana w dyskusji o relacjach etyki i polityki, wraz z wyodrębnieniem się alternatywnych wobec siebie nurtów ideowopolitycznych, co miało swój zgubny początek w rewolucji francuskiej.

(...) Politycy i myśliciele obozu konserwatywnego utrzymywali zgodnie z tradycją klasyczną, iż polityka, jak każda inna dziedzina ludzkiej aktywności, podlega kwalifikacjom moralnym, a zasób norm utrwalał się w tradycji chrześcijańskiej (aspekt kulturowy), choć może być też wywiedziony z rozważań nad naturą ludzką (aspekt filozoficzny). Natomiast obóz rewolucyjny szermował przede wszystkim hasłem rewolty przeciw ówczesnemu systemowi społecznemu. Już wówczas rodziło się charakterystyczne dla późniejszej polityki lewicowej skuteczne rozdzielenie propagandowe: z jednej strony odwoływano się do najprymitywniejszych żądz ludzkich (bazowano głównie na trójpożądliwości: władzy, seksu i pieniędzy), z drugiej zaś - budowano okazałe gmachy ideologiczne,

ciąg dalszy na str. 4

W NUMERZE M. IN.:

- **PIĘTA ACHILLESA**
REFLEKSJA Z CYKLU "ROK
PRACY NAD CHARAKTEREM"
KS. STANISŁAW MAREK
(str. 2)

- **O MELOMANACH**
ARTYKUŁ MUZYCZNY
PROF. J. S. MYCIŃSKIEGO
(str. 7)

- **BŁAZEN JEST ŚMIESZNY**
DO CZASU
ZE ZNAWCĄ FASZYZMU PROF. K.
GRUNBERGIEM ROZMAWIA
LILIANA BARTOWSKA
(str. 8)

- **O CZYM PISZĄ W POLSCE**
OFENSYWA LAICYZACJI
REWOLUCJA SEKSUALNA
(str. 9)

- **ZNOWU PEWIEN POSTĘP**
FELIETON KRAJOWY
MARIANA MISZAŁSKIEGO
(str. 10)

- **SZKOŁA POLSKA W LYONIE**
CZYLI O INICJATYWIE
I WSPÓŁDZIAŁANIU
ARTYKUŁ J. PIETRZAK-THEBAULT
(str. 12 i 13)

- **XVII ZIMOWE IGRZYSKA
OLIMPIJSKIE**
ZDZISŁAW MICHAŁCZEWSKI
(str. 13)

Z KRAJU



□ Krajowa Rada Radiofonii i TV jednogłośnie przyznała ogólnopolską częstotliwość stacji Pol-Sat, której właścicielem jest wrocławski biznesmen Z. Solorz. Pol-Sat oparty na krajowym kapitale zamierza wypuścić dwie emisje akcji firmy. Po czasie ujawniono, iż 30 % firmy Solorza przejmie zachodni koncern.

□ Oficjalną wizytę w Polsce złożył prezydent Słowacji M. Kowacz. Rozmowy dotyczyły poprawy wzajemnych stosunków gospodarczych. Mówiono także o mniejszości słowackiej w Polsce. W południowych regionach kraju mieszka około 23 tys. Słowaków domagających się m.in. Mszy św. i nauki w języku słowackim.

□ Prezydent zamierza przedstawić w Sejmie pomysł "obywatelskiej inicjatywy konstytucyjnej". Projekt, który uzyskałby 100 tys. podpisów z poparciem społecznym, miałby te same prawa co inicjatywy prezydenckie i sejmowe. Jeśli ogólnokrajowe referendum odrzuciłoby uchwalony przez Sejm projekt konstytucji, parlament wg. prezydenta, powinien się rozwiązać.

□ Trwa "karuzela" wymiany wojewodów przez rządzącą ekipę. Ostatnio odwołano wojewodów województw: leszczyńskiego i skierniewickiego.

□ Prezydent odznaczył gen. St. Maczka i kompozytora W. Lutosławskiego Orderami Orła Białego.

□ 120 parlamentarzystów europejskich przybyło do Oświęcimia w 49 rocznicę oswobodzenia obozu.

□ Cudzoziemcy kupili w ub. roku w Polsce 1670 ha. ziemi. MSW, które koncesjonuje zakupy ziemi przez obcokrajowców oddało 126 wniosków.

□ We Wrocławiu spłonął budynek Teatru Polskiego. Policja nie wyklucza podpalenia.

□ Członkiem powołanej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych została mianowana Hanna Suchocka.

□ Polska posiada już videofoniczne połączenie z USA. Rozmówcy oprócz rozmowy, mogą wzajemnie stroić do siebie miny.

PIĘTA ACHILLESA

Z CYKLU "ROK PRACY NAD CHARAKTEREM"(II)

Nie tak dawno odwiedził mnie znajomy chłopiec, który minionego lata brał udział w pieszej pielgrzymce do Częstochowy i poprosił o dłuższą rozmowę, gdyż, jak stwierdził, pielgrzymka ta dokonała w nim jakiegoś przełomu. Była jak się wyraził, "zamknięciem pewnego etapu" w jego życiu, które dotychczas było, mówiąc delikatnie, bardzo różne. Chciał zapomnieć ponure "wczoraj", otrząsnąć się i rozpocząć "nowe... dziś."

Prosił o ukierunkowanie, nie wiedział od czego zacząć. Poradziłem mu: zacznij od walki z najgroźniejszym twym wrogiem i słabością: od wady głównej, która wywiera negatywny wpływ na całe postępowanie, "promieniuje" na całą psychikę i zatruwa ją.

Można by ją porównać do "pięty Achillesa". Pamiętamy tego mitycznego sławnego herosa greckiego, który walczył pod Troją. Nie miały się go strzalać, nikt nie mógł ugodzić go mieczem, ponieważ kiedy jeszcze był dzieckiem, matka trzymając za piętę zanurzyła go w dającym nieśmiertelność cudownym źródle. Niestety pięta nie została zanużona i pozostała nieodporną.

Wykorzystał to Parys, który dotąd czytał na Achillesa, aż trafił go strzałą w tę pechową piętę i pozbawił życia. Wadę główną możemy porównać także do niektórych chwastów. W ogrodzie spotykamy nieraz takie, które mają szczególną "siłę przebicia", dużą odporność na zwalczanie, odznaczają się większą niż inne szkodliwością dla otoczenia. Dlatego roztropny ogrodnik z nimi walczy w pierwszej kolejności.

Podobnie jest i na poltku naszej duszy: wśród wielu różnych słabości łatwo można wyodrębnić tę jedną, najbardziej zakorzenioną i tak na dobre zadomowioną w naszej osobowości, że jesteśmy z nią "za pan brat". To ona czyni największe spustoszenie w charakterze - ta właśnie wada główna! W jakimś stopniu, ma ją każdy człowiek. To główna słabość charakteru. Przeciwno niej w pierwszej kolejności powinny być skierowane nasze wysiłki oczyszczające.

Ale by podjąć z nią walkę, trzeba ją najpierw zidentyfikować i jasno określić. Jak ją rozpoznać? - Podaję kilka możliwości.

- Rachunek sumienia (zarówno ten przed spowiedzią jak i ten krótki przy pacierzu wieczornym) "przypomina mi" zwykle najwięcej "upadków" wynikających z głównej wady.

- Niechętnie i opieszale podejmuję walkę z tą słabością, bo mam w niej upodobanie. A więc do pewnego stopnia jestem przywiązany do niej, czy nawet uzależniony (nałóg).

- Najtrudniej jest mi z niej zrezygnować.

- Najczęściej bywam upominany z powodu wykroczeń w tej dziedzinie przez rodziców, wychowawców, czy otoczenie. Ta wada więc często rzuca się w oczy innym.

- Najbardziej mnie dotyczą, irytują uwagi o tych grzechach, do których się przywiązałem. Uparcie więc twierdząc, że ich nie mam, lub je bagatelizując - ("uderz w stół, a nożyce się odezwą") - Przy spowiedzi obawiam się, aby ksiądz nie zapytał właśnie o nie.

Uwagi i upomnienia dotyczące innych grzechów łatwiej znoszę.

Powyższe wskazówki niech ci posłużą jako test, by siebie rozszyfrować. Tylko nie mów, przynajmniej sobie, że nie masz żadnych wad, że nie masz głównej wady, bo sam dobrze wiesz, że to nieprawda. Bądź bardzo szczerzy przynajmniej wobec własnego sumienia, a to już wiele...

"Cognosce te ipsum" - "poznaj samego siebie" - powtarzali starożytni. Nie tylko poznaj, ale po "zdemaskowaniu" swoich głównych słabości, konsekwentnie zwalczaj je i to od razu, by w tym roku, a jest już luty, wyeliminować u siebie tę groźną "piętę Achillesa", która była przyczyną śmierci mitycznego bohatera, jako jedyne niezabezpieczone miejsce i by się nie stała kiedyś przy-czyną twej wiecznej śmierci.

Ks. Stanisław MAREK



LITURGIA SŁOWA

6 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK B

EWANGELIA

Mk 1,40-45

† Słowa Ewangelii według świętego Marka

PIERWSZE CZYTANIE

Kpł 13, 1-2. 45-46

Czytanie z Księgi Kapłańskiej

Tak powiedział Pan do Mojżesza i Aarona: *Jeżeli u kogoś na skórze ciała pojawi się nabrzmienie albo wysypka, albo biała plama, która na skórze jego ciała jest oznaką trądu, to przyprowadzą go do kapłana Aarona albo do jednego z jego synów kapłanów.*

Trędowaty, który podlega tej chorobie, będzie miał rozzerwane szaty, włosy w nieładzie, brodę zasłoniętą i będzie wołać: "Nieczysty, nieczysty!" Przez cały czas trwania tej choroby będzie nieczysty. Będzie mieszkał w odosobnieniu. Jego mieszkanie będzie obozem.

DRUGIE CZYTANIE

I Kor 10,31 - 11,1

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia:

Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie. Nie bądźcie zgorszeniem ani dla Żydów, ani dla Greków, ani dla Kościoła Bożego, podobnie jak ja, który się staram przypodobać wszystkim, nie szukając własnej korzyści, lecz dobra wielu, aby byli zbawieni.

Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa.



Pewnego dnia przyszedł do Jezusa trędowaty i upadając na kolana, prosił Go: **Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.** Zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: **Chcę, bądź oczyszczony.** Natychmiast trąd go opuścił i został oczyszczony.

Jezus surowo mu przykazał i zaraz go odprawił ze słowami: **Uważaj, nikomu nie mów, ale idź, pokaż się kapłanowi i złoż za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich.**

Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to co zaszło, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych. A ludzie zewsząd schodzili się do Niego.

Karnawał dobiega końca. W najbliższą Środę popielcową rozpoczyna się czterdziestodniowy czas łaski - Wielki Post. W ciągu ostatnich kilku niedziel - czasu zwykłego w ciągu roku - rozważamy Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie zapisaną przez św. Marka.

Bóg objawia się w Jezusie Chrystusie, a rozpoznanie czasu Jego nawiedzenia otwiera łaska wiary. Tak przez wiarę możemy w pokorze poznawać niezgłębione bogactwa Jezusa Chrystusa.

Jezus jest ostatnim Słowem wypowiedzianym przez Ojca wieków, gdy nastała pełnia czasów. To wszystko, czego dokonał "za dni ziemskich" jest doskonałym objawieniem zbawiającej miłości Boga. Pan Jezus jest więc Mesjaszem - czyli Chrystusem. On zbawia. Tylko On wyzwala człowieka.

Taki jest cel zapisu ewangelicznego według św. Marka zredagowanego w latach 67 - 70 w Rzymie. A lata te były bardzo trudne w historii Kościoła, który co tylko się narodził. Piotr Apostoł został ukrzyżowany, Paweł - ścięty mieczem; miasto Rzym - spalone. Wcześniej Jakub - uczeń Pański - stracony w Jerozolimie, chrześcijanie rozproszeni po świecie. Czyżby Chrystus wszystkich oszukał? Okazał się tak słabym wobec szalejącej krwawymi prześladowaniami Synagogi i szatana? Trzeba było więc zwiastować Dobrą Nowinę o zbawieniu w Jezusie Chrystusie i żydom i poganom; przypominać, że Jezus żyje i działa w historii, że On pociąga wciąż do siebie ludzkie serca i mocny jest sprawić nawrócenie wrogów, którzy patrząc na Jego konanie na Krzyżu - wyznają: "Zaprawdę, Ten był Synem Bożym!".

Trzeba nam wciąż z wiarą wstępować w bogactwo Ewangelii, by nie ulec "zgorszeniu krzyża i nie zwątpić, gdy czasy są złe".

Każda stronica Ewangelii naznaczona jest głosem ludzkiej nadziei i boskiego zmiłowania. Człowiek woła - a Bóg odpowiada. Zawsze odpowiada, bo jest Bogiem wiernym.

Posłuchajmy jak wołają ślepi, trędowaci, chromi - "Ulutuj się nad nami, Jezusie Synu Dawida!". Potoki prośb, skarg, żebrania o litość wypowiedzianych w imię nędzy ludzkiej. Nędzy moralnej, duchowej i materialnej, która szuka pomocy. "A On zawsze się nad nimi litował" - powie krótko Ewangelia.

Popatrzmy z wiarą na wydarzenie dziś czytane w Ewangelii: - człowiek dotknięty trądem, nieczysty dla "zdrowego społeczeństwa", wzgardzony przez rodzinę, co więcej - ofiara zaślepionej pobożności. To pod jego tragedią podpisano Boga karzącego za siedem grzechów - za oszczerstwo, zabójstwo, fałszywe świadectwo, rozwiązłość, pychę, kradzież, skąpstwo - a z tych to wszystkich win może jedynie Bóg wyzwolić!

Dlatego Jezus działa zdecydowanie - dotyka chorego i uzdrawia. Nie jest to interwencja doraźna! Chrystusowe działanie nie ma w sobie nic z magii! Jest uzdrowieniem całego człowieka. Wyzwala nie tylko samą "ofiara", ale i tych, którzy są przyczyną tragedii. Ile to lat słuchałem Ewangelii i znam tyle słów Jezusa - czy jednak uwierzyłem Mu i poznałem, że On jest moim Zbawicielem?

Ks. Józef MUSIAŁ

który miał być "szlachetnym" i utożsamianym uzasadnieniem dla poszczególnych aktów społecznej i, w konsekwencji, kulturowej rewolty. Tak tedy lewica łączyła upudrowaną wzniosłość haseł (wypowiadanych niejednokrotnie przez wytwornych i wymuskanych markizów) z okrucieństwem inspirowanej przezeń rewolucyjnej tłuszczy. Dlatego też pełna, a nieznana dzisiaj, wersja rewolucyjnego sloganu brzmiała: "wolność, równość, braterstwo albo śmierć".

XIX - wieczna epopeja myśli lewicowej charakteryzuje się niebagatelnym w skutkach podziałem, który do naszych dni zaciemnia rzeczywisty obraz podziału ideowego na scenie politycznej. Otóż obóz lewicowy podzielił się na dwa i to zaciekle rywalizujące ze sobą. Okazało się, iż nieco inne pretensje do konserwatystów żywią socjaliści, a nieco inne liberałowie.

Cała szatańskość lewicowego manewru objawiła się w tym, że z czasem socjaliści pozostali przy mianie lewicy, ale liberałów zaczęto nazywać prawicą. Zapomniano jednak, że oba obozy łączył nieprzejednane wrogi stosunek do europejskiej tradycji chrześcijańskiej i katolickiego modelu społeczno-politycznego upostaciowanego w średniowiecznej Christianitas - wspólnocie królestw połączonych jedną wiarą i zwierzchnictwem Namiestnika Chrystusowego.

Liberalizm budował swój ethos na dwóch już istniejących: protestanckim i żydowskim. Ich związek, a następnie zeświecczenie dały początek liberalnej koncepcji etyki. Uznano w niej (założenie antropologiczne!), że egoizm jest stałą i nieusuwalną cechą natury ludzkiej, ale można go wykorzystać w społecznie pożyteczny sposób, czyli w tworzeniu "bogactwa narodów" (jak zatytułował swą pracę Adam Smith) poprzez sumę zysków osobistych osiągniętych w samolubny sposób. I tak znamiennym rzekomej prawicy stała się opcja indywidualistyczno-egoistyczna i niewrażliwość społeczna. Nie trzeba szczegółowo wyjaśniać, jak daleka jest ta koncepcja etyczna od etyki klasycznej i katolickiej teologii moralnej (które tożsame są w konkluzjach etycznych, a uzupełniają się w argumentacjach).

Opozycją wobec liberalizmu stał się socjalizm, który rąszył do boju z potężnym orężem etycznym. Odwołał się

do tradycyjnych cnót takich, jak sprawiedliwość, miłosierdzie czy współczucie i w ten sposób stworzył trwający do dziś mit wzniosłego etycznie socjalizmu. Na socjalizm nabrało się już wielu i, jak się okazało, brak zakorzenienia w ortodoksji katolickiej i kulturze klasycznej powodował łatwe i tragikomiczne pomyłki intelektualne o wielkiej doniosłości społecznej. Socjalizm (przynajmniej w swoim "eksportowym" wydaniu) proponował pewien typ etyki altruistycznej, której istotą było znamienne "poprzestawianie" cnót chrześcijańskich. Oto bowiem w cnotach, nazwijmy je bojowych popełniano błąd per defectum (niedomiaru), próbując osłabić moc ich obowiązkowości, a w cnotach, powiedzmy, łagodnych popełniano błąd per excessum (nadmiar), próbując w ten sposób wytworzyć typ człowieka płacziwo-wydelikaczonego. W ten to sposób, pod pozorem wyższej moralności, walczone z tradycyjnymi koncepcjami etycznymi. Warto tu jeszcze wspomnieć, że była to koncepcja, jak się rzekło "eksportowa", gdyż niesforność natury ludzkiej szybko nauczyła socjalistów wykorzystywać ludzkie popędy dla własnej korzyści politycznej (mechanizm identyczny z wspomnianym wyżej, a dotyczącym rewolucji francuskiej).

Przy sporze liberalno-socjalistycznym, pozorującym fundamentalną opozycję ideową, coraz bardziej spychana była ze sceny politycznej konserwatywna prawica. Trwa to do dzisiaj, kiedy to wszelacy komentatorzy polityczni, przedstawiając nam sceny polityczne różnych krajów, identyfikują tam socjalistyczną lewicę, liberalną umiarkowaną prawicę i "faszystowską" skrajną prawicę. Nie przychodzi im natomiast do głowy nazwać jakieś ugrupowania po prostu prawicą (z dwoma wyjątkami: albo czasami nazywa się, dla kompromitacji słowa! prawicą rasistowskich chuliganów, albo też, proszę sprawdzić! siły komunistyczne w Rosji).

Jest natomiast tak, iż spór liberalno-socjalistyczny jest pozorny, gdyż oba obozy rzadko wychodzą poza wizję człowieka jako homo oeconomicus i zazwyczaj pomijają jego odniesienia transcendentne, co konstytutywne jest przecież dla myśli konserwatywnej.

W XX wieku ulubioną bronią lewicy jest, by zacytować znajomego zagadnienie Janusza Korwina-Mikka, "terror moralny i wyciskacz łez". Owszem proponowana jest etyka, lecz oparta nie o racjonalne

rozpoznanie natury ludzkiej, ale o uczuciowe odruchy sterowanych przez mass-media emocji.

Stało się niestety tak, że lewica zdobyła moralność i sprawuje nad nią monopolistyczną władzę. Postrzegana jest jako inspirator szlachetnych odruchów serca całej ludzkości (a przynajmniej jej postępowej części). Na takie dictum różni, skądinąd rozsądni ludzie powiadają, iż jeżeli polityka miałaby być poddana etyce, to byłaby nieskuteczna. Powiadają tak, gdyż nie potrafią wyjść poza narzuconą przez lewicę "czułościowość" koncepcją etyki, w której szczytem heroizmu moralnego jest to, co etyka klasyczna nazwałaby nieroztropnym (np. próby zaangażowania państwa polskiego w manifestację proukraińskie czy prolitewskie w obliczu naszych skomplikowanych stosunków z Rosją), niesprawiedliwym (np. kampania na rzecz zniesienia kary głównej w ustawodawstwie polskim) czy nieumiarkowanym (np. polityka nieograniczonego otwarcia granic Rzeczypospolitej na przybyszów ze Wschodu).

Odpowiedzieć trzeba, iż owszem, polityka w ujęciu prawicowym poddana jest władztwu etyki, lecz tej rozumianej klasycznie, gdzie czyn jest dobry moralnie, jeżeli decyzja rozumu praktycznego (nasz wybór moralny) jest zgodny z sądem teoretycznym o rzeczy (poprawne rozpoznanie sytuacji moralnej za pomocą intelektu). Nie idzie tu natomiast o etykę, gdzie miarą dobroci jest dobroćliwość, miarą miłości - litość, a miarą słuszności - poryw serca ("serce masz po lewej stronie", jak kusili niektórzy).

Wyraźnie się staje, iż wobec powyższego postępowanie moralne słuszne nie oznacza postępowania nieskutecznego. Zupełnie inne parametry wyznaczają skuteczność posunięć politycznych i podporządkowanie lub niepodporządkowanie ich wskazaniom etycznym niczego w tej kwestii nie rozstrzyga. Choć oczywiście w niektórych szczególnych sytuacjach postulat politycznej moralności może być bardzo nośny i skuteczny (np. rządy ładu moralnego" sprawowane w II połowie XIX wieku przez francuską rojalistyczną prawicę).

Prawica konserwatywna (w polskim przypadku będzie to obóz chrześcijańsko-narodowy) próbowała zmienić wizerunek prawicy wytworzony przez obóz liberalny jako stronnictwa egoistycznych posiadaczy, lecz połączone siły socjalistów i liberałów (nieprzypadkowy konkubinat!)

umiejętnie rozpropagowały, iż wobec tego prawica cierpi na moralizatorską obsesję i winna śmieszyć ludzi poważnych.

W ten sposób moralna pasja prawicy miast stać się siłą, stała się politycznym balastem, który np. obniżył jej loty w Polsce na 3-6%. Próba chwycenia oręża moralnego w ręce, przeprowadzona przez prawicę, poskutkowała atmosferą szyderstwa, w jakiej się znalazła. Tragedia to tym większa, iż prawica nie traktowała postulatów moralnych jako narzędzia swoich interesów politycznych, ale jako konsekwencję etycznego uniwersalizmu i absolutyzmu, którym charakteryzuje się każda rzetelna refleksja etyczna.

Lewica natomiast wypracowany ma cały arsenał interpretacji etycznych, które pozwalają jej sprawować efektywną władzę nad świadomością społeczną, a więc także nad sumieniami ludzkimi, czyli w efekcie, nad ludźmi po prostu. Na powszechny użytek lewica ma propozycję, jak ujmuje to Marek Jurek, "przeciętnego cynizmu". Polega on na tym, iż aprobowaną postawą jest brak jakiegokolwiek szacunku dla wszelkich hierarchii, autorytetów czy tradycji. Motorem postępowania ma być ludzka popędliwość, a zalecaną pozą jest wszechobejmująca obojętna ironia, właśnie - cynizm. Wiadomo, iż przeciętny cynizm może organizować życie dużych grup społecznych, lecz zawsze znajdują się ludzie ambitni, którzy będą poszukiwać jakiegoś wznioślejszego ideału moralnego.

Dla tych, owszem! także przygotowane jest wysmarowane etyczne menu: etyka altruistyczna, o której wyżej wspominaliśmy. Cechuje się ona takimi aberracjami moralnymi, jak np. niedawne oburzenie "autorytetów moralnych" na absolwentkę warszawskiej ASP, która użyła do swej pracy dyplomowej szczątki zabitych w jej obecności zwierząt przy kompletnym milczeniu tych samych "moralnych autorytetów" wobec odbywającej się w Polsce hekatomba aborcyjnej. Etyka altruistyczna każe iść w awangardzie postępu moralnego wśród mroku ogarniającego ciemnych wyznawców etyki tradycyjnej: okazuje się wówczas że dekomunizacja przeczy miłosierdziu, osądzanie przestępstw - miłości i wyrozumiałości, a zbrojna obrona Ojczyzny - łagodności. Z czasem cnotami nazywa się mętne pojęcia ideologiczne (np. otwartość czy tolerancja), a wreszcie aberracje (np. propagowanie homoseksualizmu).

To wszystko jednak lewicy nie wystarcza. Ostatecznie nie każdy chce być cynikiem, a wielu zamożnych obywateli nie gustuje też w altruistycznej etyce kontestacyjno-"luzackiej" ("zburzyć tamę w Czorsztynie!", wypuścić zwierzęta z cyrków!", "rozwiązać armię!" etc.). Proponuje się też atrapę etyki klasycznej (tradycyjnej) w postaci tzw. etyki mieszczańskiej. Warto tu przypomnieć, że XIX-wieczna etyka mieszczańska była kombinacją etyki tradycyjnej i etyki liberalnej a wysuwana dzisiaj koncepcja nowej etyki mieszczańskiej jest w swej istocie próbą odradykalizowania i stabilizacji etyki altruistycznej tak, by się stała strawna dla ludzi mało podatnych na ideologiczne wizje lewicy i umiejscowiła się gdzieś pomiędzy etyką kontestatorską (altruistyczną) a przeciętnym cynizmem. W ten sposób ideologia składa hołd podłości! Epatuje się więc ogłupionych "mieszczan" hasłami spokoju, rozsądku, odpowiedzialności i ewolucji, by w ten sposób imitować etykę klasyczną. Tworzona w ten sposób atrapa każe nam uznać, iż poza systemem społecznym opartym na utrwaleniu *miszmaszu* postkomunistyczno-liberalnego nie ma żadnego rozsądnego wyjścia dla Polaków. Podśmiewa się nawet, iż "co za lewica, co nie chce zmian i co to za prawica, co chce bez mała rewolucji". (A i tak dobrze, że propaganda obozu liberalnego oszczędziła nam np. hasła "Unia demokratyczna albo śmierć", co byłoby przecież nawiązaniem do dobrych, postępowych tradycji).

Tak tedy fałszywa moralność jest albo publicznie rozpowszechniana (mass media), albo narzucana poprzez kanały podświadomościowe (Kotański, Owsiak). Gdy ona nie chwyta, a świat się wali, bo przecież na permanentnej kontestacji nie utrzyma się, wymyśla lewica imitacje etyki tradycyjnej. W ten sposób stronictwo umiarkowanego (ha, ha!) postępu, oczywiście w granicach rozsądku!, próbuje chwytać świat i Polskę, w swoje ręce. Ale nam nie rozsądna ewolucja (rozsądna, ma się rozumieć, w znaczeniu dialektycznym, czyli daleka od wszelkiej rozstropności) jest potrzebna, lecz kontrrewolucja. Hasła kontrrewolucji są proste: rozstropność, umiarkowanie, męstwo, sprawiedliwość. Idzie przecież o powrót do etyki klasycznej; Idzie o to, by nie dać się zmanipulować twórcom różnych nowych etyk. Idzie o wszystko.

Artur ZAWISZA

Słowo Dziennik Katolicki
magazyn z 14-15-16 stycznia 1994 r.

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ 11 stycznia rzecznik Watykanu, Joaquin Navarro-Valls, zaprezentował dokument-list Jana Pawła II do biskupów włoskich wzywający Włochów do jedności narodowej. "Błędem jest sądenie, że zjednoczona i spójna siła inspiracji katolickiej należy do przeszłości" - stwierdza w liście Ojciec św.

■ Termin Wizyty Papieża Jana Pawła II w Ziemi Świętej nie jest jeszcze ustalony - oświadczył delegat apostolski w Jerozolimie i Izraelu abp Andrea Cordero di Montezemolo w jerozolimskim centrum Notre Dame. Podkreślił, że wizyta Papieża dojdzie do skutku dopiero wówczas, gdy Izrael ureguluje swe stosunki z państwami ościennymi oraz zwrócił uwagę, że nie będzie ona wizytą zwierzchnika państwa watykańskiego, lecz pielgrzymką do miejscowych wspólnot katolickich.

■ Papież ostrzega przed dalszą eskalacją konfliktu bałkańskiego, który może przemienić się w konflikt ogólnoświatowy.

■ Kościół lokalny w Bośni i Hercegowinie "stoi w obliczu eksterminacji" - powiedział arcybiskup Sarajewa Vinko Puljić w wywiadzie dla mediolańskiego dziennika *L'Avvenire*. Wyraził ubolewanie, że siły ONZ nie były dotychczas zdolne do ochrony miejscowej ludności. Dodał, że podobnie jak inni mieszkańcy stolicy Bośni i Hercegowiny, spędził święta Bożego Narodzenia pod nieustannym ogniem artylerii serbskiej. "Wielu z naszych wiernych cierpiało w tym czasie głód, jednakże ze względu na blokadę dróg wjazdowych do miasta nie dotarło do nas 100 ton żywności - stwierdził Arcybiskup, podkreślając, że z ponad 520 tys. diecezjan przeżyła na miejscu jedynie trzecia część tej liczby, "przeżywając zresztą w strasznych warunkach". Dodał, że w wyniku wojny zginęły dotychczas dziesiątki tysięcy ludzi, a ponad milion musiało zmienić miejsce pobytu. Abp Puljić określił tę wojnę nie jako starcie ludności, lecz jako "wojnę przywódców wojskowych i politycznych", zwracając uwagę, iż rozwiązanie konfliktu jest pilnie potrzebne. Jednocześnie odrzucił proponowany podział etniczny Bośni, gdyż - jego zdaniem - utrwaliłby on skutki agresji i legalizowałby "czystki etniczne", praktykowane przez niektórych polityków.

■ Jan Paweł II powołał Papieską Akademię Nauk Społecznych.

ROK RODZINY

Jan Paweł II
O zadaniach Rodziny

Całkowitość, jakiej wymaga miłość małżeńska, odpowiada wymogom odpowiedzialnego rodzicielstwa, które będąc w rzeczywistości nastawione na zrodzenie istoty ludzkiej, przewyższa swą naturą porządek czysto biologiczny i nabiera w całej pełni wartości osobowych, a dla jej harmonijnego wzrostu konieczny jest trwały i zgodny wkład obojga rodziców. Jedynym "miejszem" umożliwiającym takie oddanie w całej swej prawdzie jest małżeństwo, czyli przymierze miłości małżeńskiej lub świadomy i wolny wybór, poprzez który mężczyzna i kobieta przyjmują wewnętrzną wspólnotę życia i miłości, zamierzoną przez samego Boga, która jedynie w tym świetle objawia swoje prawdziwe znaczenie. Instytucja małżeństwa nie jest wynikiem jakiejś niesłusznej ingerencji społeczeństwa czy władzy, ani zewnętrznym narzuceniem jakiejś formy, ale stanowi wewnętrzną wymóg przymierza miłości małżeńskiej, które potwierdza się publicznie jako jedyne i wyłączone, dla dochowania w ten sposób pełnej wierności wobec zamysłu Boga Stwórcy. Wierność ta, daleka od krępowania wolności osoby, zabezpiecza ją od wszelkiego subiektywizmu i relatywizmu i daje jej uczestnictwo w stwórczej Mądrości.

- MAŁŻENSTWO -

komunia między Bogiem i ludźmi

Komunia miłości pomiędzy Bogiem i ludźmi, stanowiąca zasadniczą treść Objawienia i doświadczenia wiary Izraela, znajduje swój wymowny wyraz w przymierzu obłubieńczym zawartym pomiędzy mężczyzną i kobietą. Stąd też główny przekaz Objawienia: "Bóg miłuje swój lud", zostaje wypowiedziany również żywymi i konkretnymi słowami, poprzez które mężczyzna i kobieta wyrażają swoją miłość małżeńską. Wiąż ich miłości staje się obrazem i znakiem Przymierza łączącego Boga z Jego ludem. I ten sam grzech, który może zranić przymierze małżeńskie, staje się obrazem niewierności ludu wobec swego Boga; bałwochwalstwo jest prostytutką, niewierność jest cudzołóstwem, nieposłuszeństwo wobec prawa jest odrzuceniem miłości obłubieńczej Pana. Jednakże niewierność Izraela nie niszczy odwiecznej wierności Pana, a zatem miłość Boża, zawsze wierna, staje się wzorem więzów wiernej miłości, jakie powinny łączyć małżonków.

Familiaris consortio (11 - 12)

POLSKIE SPRAWY

Bohdan Usowicz

➔ Naczelny Sąd Administracyjny uchylił decyzję min. Skubiszewskiego, który w ubiegłym roku dymisjonował 23 funkcjonariuszy resortu. Zwolnieni, zostali przywrócenii do pracy, a tygodnik "Najwyższy Czas" ironicznie pyta: "...Skoro NSA ma takie prawo, to może i sam Skubiszewski spróbuje się odwołać..."

➔ Posłowie z Komisji Obrony Narodowej domagają się dodatkowych 800 mld. zł. na wojsko.

➔ Polski Klub Biznesu wręczył nagrodę "Oscara Polskiego Biznesu" byłemu ministrowi spraw zagranicznych RFN, H. D. Genscherowi.

➔ Premier odbywa robocze podróże po kraju. Ostatnio odwiedził Chełm, gdzie miejscowy poseł z PSL stwierdził, że jest to trzecia wizyta w tym mieście tak ważnego gościa. Poprzednimi byli...Jaroszewicz i Jaruzelski.

➔ W rekordowy sposób rosną kursy na

warszawskiej giełdzie. Ekonomiści częściej mówią o sztucznej hossie i możliwości "krachu".

➔ Na początek lutego NSZZ "S" zapowiedziała manifestację przeciw ustawie budżetowej. Zdaniem związkowców nowy budżet spowoduje dalszy spadek realnych dochodów społeczeństwa.

➔ Urząd antymonopolowy nakazał wstrzymanie podwyżek cen za rozmowy telefoniczne. Telekomunikacja rozważa "zastępcze formy nowych uregulowań cenowych."

➔ Ministerstwo Finansów zdecydowało, że piwo sprzedawane w Polsce nie musi być opatrzone w banderole. Resort będzie poszukiwał innych rozwiązań ściągnięcia wyższego podatku.

➔ Podobnymi sprawami, choć na mniejszą skalę zajęli się radni Krakowa. Podjęli oni uchwałę o zakazie picia alkoholu w obrębie plant.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Zmiany w systemie emerytalnym w Francji (cz. II.).

Modyfikacje wprowadzone do systemu emerytalnego (ustawa z 22/07/93 oraz dekrety z 27/07/93) wejdą w pełni w życie między 2003 a 2008 rokiem. Do tego czasu zmiany będą stosowane progresywnie. Ogólna formuła emerytury pozostaje bez zmian:

$$p = t \times S \times \frac{d}{150}$$

p = pension (wysokość emerytury rocznej); t = taux (stawka emerytury); s = salaire (średnie wynagrodzenie roczne z wybranych najlepszych lat pracy w granicach określonych przez Ubezpieczalnię); d = durée (czas opłacania składek emerytalnych do wysokości 150 kwartałów). Modyfikacje dotyczą 2 elementów wzoru: "t" - stawka emerytury (1), "s" - średnie wynagrodzenie roczne (2).

STAWKA EMERYTURY.

Do tej pory, aby uzyskać pełną emeryturę (50% zarobku brutto) należało przepracować (chorobowe, bezrobocie, macierzyństwo są równoznaczne z pracą) 37.5 roku (150 kwartałów). Po 1 stycznia 2003 wymagane będzie 40 lat (160 kwartałów pracy). Jednak niezależnie od ilości zaliczonych kwartałów, stawka 50% przysługuje osobom występującym o emeryturę po ukończeniu 65 lat lub między 60 a 65 rokiem życia w przypadku orzeczonej niezdolności do pracy.

ŚREDNI ZARÓBEK ROCZNY.

Do 1/01/1994 roku, przy obliczaniu wysokości emerytury brano pod uwagę średni zarobek z 10 najlepszych lat. Po 1.01.2008 naliczany on będzie z 25 najlepszych lat. Zmiana ta uderzy przede wszystkim osoby o krótkim stażu pracy lub nierównych zarobkach w poszczególnych latach.

W następnym odcinku omówimy zasady obowiązujące w okresie przejściowym i dotyczące urodzonych przed 1948 rokiem.



Zygmunt Dygat gdyby jeszcze żył, obchodziłby w tym roku setne urodziny. Urodzony w Krakowie, wykształcony najpierw w Krakowie u Klary Umlaufowej, a potem we Wiedniu i wreszcie w Szwajcarii u Ignacego Paderewskiego, wybitny ten pianista, a także pedagog, występował niemal w całej Europie, jak również w Stanach Zjednoczonych. Podczas ostatniej wojny dał we Francji wielką ilość koncertów przeznaczonych na cele dobroczynne.

O melomanach.

Myślę, że mój niedawny artykuł o krytykach muzycznych wymaga pewnego, że tak powiem, uzupełnienia: kilku uwag o słuchaczach, o tych, którzy chodzą na koncerty i opery, może być, nawiasem mówiąc, bodźcem do ożywionej dyskusji między autorem i czytelnikami "Głosu Katolickiego".

Żyjemy w kraju, w którym szkolnictwo artystyczne, a szczególnie muzyczne jest słabe. Nie mówię oczywiście tego na temat bardzo dobrych konserwatoriów i szkół muzycznych Francji, w których rzecz jasna, kształci się niewielki odsetek młodzieży. Mam na myśli zwyczajne szkoły powszechne i średnie (publiczne lub prywatne), w których lekcje muzyki niewiele dają głównie dlatego, że nikt nie przywiązuje do nich większej wagi, że nikt ich chyba nie traktuje na serio. Gdy pomyślimy o takich krajach jak Niemcy, lub Wielka Brytania, gdzie muzyka jest przedmiotem zupełnie "normalnym", przedmiotem, który jest równie godny szacunku jak historia czy fizyka, przyznamy, że chodzi o zjawisko naprawdę smętne. Rzecz jasna, że normalny Francuz, przeciętny Francuz, mógłby bez trudności mieć przyzwoite wykształcenie muzyczne gdyby przywiązywano do niego wagę w szkolnictwie. Mógłby z większym pożytkiem i z nieskończeniem większą przyjemnością słuchać muzyki, mógłby się na niej "znać", mógłby wydawać zrównoważone osady, czuć różnicę między tym co jest

godne oklasków, a tym co na nie nie zasługuje. Bardzo często widać, że publiczność (która zresztą coraz usilniej chodzi na koncerty i coraz chętniej słucha muzyki) nie jest zdolna do sprawiedliwej oceny, oklaskuje byle co, często nie widzi różnicy między sztuką i wirtuozerią, między geniuszem muzycznym i nazwiskiem wysławianym na różne sposoby przez wszechpotężną reklamę. Zbyt często muzykę traktuje się jako element tzw. społeczeństwa konsumpcyjnego, konsumuje się ją jak nową markę skarpetek, lub nową pastę do zębów. Szczytem w tej dziedzinie są nagrania, które się słyszy w telefonie czekając na połączenie z tą czy inną osobą. Czy nikt nie zdaje sobie sprawy, że używanie Mozarta lub Chopina w tych okolicznościach jest prawdziwym skandalem? Czy jest normalne powierzanie jakiejkolwiek odpowiedzialności w sprawach muzycznych osobom, które nie posiadają żadnego wykształcenia artystycznego, ale potrafią żonglować pustymi frazesami i nieoczekiwanymi przymiotnikami?

Osoba posiadająca normalną inteligencję ma ochotę rozumieć muzykę w pełni. Jest to szczególnie konieczne gdy chce się słuchać z przyjemnością utworów nowoczesnych, które niestety, jak dotąd nie zdobyły sympatii znakomitej większości naszego społeczeństwa. Łatwo zrozumieć dlaczego tzw. "uniwersytety trzeciego wieku", inaczej mówiąc szkolnictwo wyższe dla starszych pokoleń,

głównie dla emerytów, przyciągają liczne rzesze na wykłady z dziedziny muzykologii, naturalnie ilustrowane fragmentami odpowiednich utworów.

Nie wiem czy istnieje dużo osób, które ośmieliłyby się wyznać publicznie, że nie wiedzą jaka jest różnica między powiedzmy arytmetyką i geometrią. A jak często się zdarza, że ktoś przyznaje się, że nie wie jaka jest różnica między koncertem i symfonią! Na temat oper głównie, jakże często słyszy się niesłychane wprost bzdury. Jak często oklaskuje się jakiegoś kiepskiego dyrygenta tylko dlatego, że ongiś zdobył sławę grając wspaniale na jakimś instrumencie. Jednym słowem, starajmy się nabyć choć trochę wiedzy muzycznej, starajmy się zrozumieć, że uczciwie mówiąc trudno jest wyznawać swój podziw dla pracy kompozytorskiej, dla tego czy innego twórcy, nie rozumiejąc absolutnie na czym polega jego praca twórcza.

Wypada, moim zdaniem interesować się całością muzyki, być ciekawym, nie lubować się w kilku dziesiątkach kompozycji ciągle wykonywanych i ignorować całą resztę.

A gdy się jest Polakiem, nie ogłaszając, że się kocha wyłącznie Chopina, zapominając o niezliczonych krocach wspaniałych kompozytorów synów polskiej ziemi.

Jan Stanisław MYCIŃSKI

Śp. M. PIĘNCZAK



Śp. Marjan PIĘNCZAK - Skarbnik Generalny Związku Rezerwistów i Koła Nancy Urodzony 2.X. 1926 roku w Zabratówku k.Rzeszowa. Zmarł nagle 19.XII. 1993 roku w Villers les Nancy. Pozostawił: żonę Irenę i rodzeństwo w Polsce.

W 1942 r. deportowany do Niemiec do pracy niewolniczej w fabrykach i w rolnictwie. Po wyzwoleniu w roku 1945 - wstąpił do Polskich Oddziałów przy Armii Brytyjskiej. W roku 1946 - wyjechał do Belgii, gdzie pracował w kopalni węgla. W roku 1951 powrócił do Niemiec i wstąpił do Polskich Oddziałów Wartowniczych przy Armii Amerykańskiej. Do Francji przybył w 1952 r. Jednostka jego stacjonowała w Forêt de Haye Nancy. Kompania, w której pełnił służbę jako starszy sierżant - do roku 1967 - wraz z US Army opuszcza Francję przechodząc do dalszej służby. M. Pięńczak przechodził do "cywila" i rozpoczyna pracę w Nancy, w charakterze kierowcy komunikacji miejskiej. W roku 1985 odchodzi na emeryturę - po 40 latach pracy. Do Związku Rezerwistów w Nancy wstępuje w roku 1977 i wkrótce przyjmuje

stanowisko skarbnika Koła Nancy. W roku 1988 na Walnym Zjeździe Delegatów we Francji, zostaje wybrany skarbnikiem generalnym Zarządu Głównego Związku we Francji. Funkcję Jego przerwała nagle śmierć.

Był przykładnym i ofiarnym w pracy społecznej i patriotycznej dla dobra społeczności kombatanckiej i Polski Niepodległej. Był niezastąpionym "żelaznym skarbnikiem" Koła Nancy i Zarządu Głównego Związku. Jego śmierć pograżyła nas wszystkich w wielkim smutku i żałobie - straciłmy zasłużonego Kolegę, którego trudno będzie zastąpić. Kolega Marjan Pięńczak - dobrze się zastąpił Sprawie Polskiej we Francji!!!!

Cała Rodzina Kombatancka przekazuje żonie i rodzinie w Polsce, najserdeczniejsze wyrazy współczucia i kondolencje.

Niech sztyndary kombatanckie oddadzą Mu ostatni hołd...Dobry Bóg niech przyjmie Go do siebie...a przyjazna i siostrzana Ziemia Francuska niech Mu lekka będzie!

Cześć Jego Pamięci!

Błazen jest śmieszny do czasu

Rozmowa z wybitnym znawcą faszyzmu - prof. dr hab. Karolem Grunbergiem z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

- Czy dziś, w styczniu 1994 roku, Żyrynowski wygląda na gwiazdkę jednego sezonu?

Jak przewidzieć co jest demagogią, a co zapowiedzią praktycznych działań, kiedy kończy się błazenada, a zaczyna groźba?

- Nie sposób tego przewidzieć, bo właśnie cała magia słów takich ludzi obliczona jest na usypianie jednych i podniecanie drugich, a trudniej, że nieprzewidywalne jest zachowanie się otoczenia tych "gwiazdek".

- Szef kancelarii prezydenta Hindenburga Otto von Meissner tak komentował marsz Hitlera ku władzy: "Hitler zdobył swym komediantstwem duży odłam społeczeństwa niemieckiego. Pozwólmy temu durniowi objąć władzę, a wnet wszyscy się przekonają, że on się do tego nie nadaje. Będziemy mieć wtedy wreszcie spokój". Czy dziś jest możliwe, by władza została oddana szaleńcowi, by społeczeństwo samo się przekonało, co warte są jego rządy?

Czy Żyrynowski jako pewne zjawisko będzie gwiazdką jednego sezonu? Nie musi, bo jest młody, nie może, bo jest... jeszcze Jelcyn. Na razie Żyrynowskiemu zależy na władzy, na samym jej posiadaniu. O roszczyrowanie słów powinni się martwić inni. Jest to gra. Zanim się to nie skończy, nie wolno formułować prostych ocen. Prawdziwe oblicze polityk pokazuje wtedy, kiedy rządzi. Jelcyn wie, że nie wolno mu dopuścić Żyrynowskiego do roli głównego rzecznika idei "Wielkiej Rosji". To - on - Jelcyn może na tej idei budować swoją popularność w sposób praktyczny, skuteczniejszy od Żyrynowskiego. Jelcyn ma władze instrumenty, a tamten maszynę do pisania i może pisać książki. Fakty tworzy się na Kremlu.

- Kiedy słyszymy, "Wielka Rosja", w uszach pobrzmiwa "Wielkie Niemcy" i

nasuwa się prosta analogia. Czy to nie przerażające skojarzenie?

- Nie, bardzo uzasadnione. Cały hitleryzm został zbudowany na tym, że Hitler głosił powrót do potęgi upokorzonego narodu. Na wschodzie teraz też mieszka wielki naród, który czuje się upokorzony: przez rozpad mocarstwa i przez wroga wewnętrznego - lewicę. Co trzeba zatem zrobić? Obalić lewicę. Dobrze, Jelcyn już to zrobił, a Żyrynowski chce ewentualnie poprawić. Pozostało jeszcze zcałić rozbity naród. Każdemu zatem z potencjalnych władców Rosji potrzebne jest przywrócenie imperium. Rosjaninowi jest źle bez imperium. Potęgą wielkiemu narodowi się należy. Po co więc jeździł Jelcyn do Aszchabadu? Niech sobie Żyrynowski jeździ po całym świecie. Jelcyn bierze się konkretnie za dialog z przywódcami pozostałych państw wspólnoty.

- Czy idea "Wielkiej Rosji" może mieć swoje następstwa w stosunkach z Polską?

- Jelcyn nie ukrywa, że chce mieć swoje strefy wpływów, a to jest kontrolowanie czyjejś suwerenności. Polska nie ma dziś z żadnym państwem sojusznictwem układu militarnego. Możemy się oczywiście zżymać na efekty polityczne września 1939 r., ale w latach 30. mieliśmy takie układy z Francją i Rumunią. Dziś nie mamy nic. Nawet podstaw do nadziei. W tej sytuacji, w kraju pozbawionym broni atomowej, targi o procenty zmniejszenia lub powiększenia budżetu obronnego to doprawdy nie jest sprawa pierwszorzędna.

- Czy to jest lepiej, czy gorzej, że mamy dziś więcej sąsiadów niż przed 1939 r.

- To się jeszcze okaże. Przestrzegalbym przed zacieraniem rąk, widząc odradzający się nacjonalizm ukraiński. Myli się ten, kto myśli, że zwrócony jest on

jednostronnie - przeciw Moskwie. Jeżeli ten ruch nawiązuje wprost do Bandery, to oznacza antypolskość. Trzeba wiedzieć, że dla wielu Ukraińców Bandera jest tym, czym dla nas np. Szare Szeregi, najświętsze tradycje AK-owskie. To jest ich po prostu dziedzictwo, tożsamość. Chmielnicki, Bandera - za wiele symboli Ukraina nie ma, a te wyrastają wprost z antypolskości. Są przedmiotem nauki w szkołach, krzewione wśród dzieci. Z Litwą nawzajem się zachęcamy do rozliczeń z przeszłością, a między Kijowem i Warszawą nawet prób nie ma. Jest jeszcze Białoruś, której przywódcy - Szuszkiewicz, Pozniak są bardzo antykościelni i antypolscy. Pozniak mówi wprost, że u nas są całe tereny pełne ludności białoruskiej.

- Ma na myśli te małe obszary koło Białegostoku i Hajnówki?

- Wielkie konflikty zaczynały się od kilku kilometrów...

- Czy wierzy Pan w kolejny rozbiór Polski?

- W sensie dosłownym - nie wierzę. Natomiast boję się takiej ekspansji ekonomicznej, która może postawić pod znakiem zapytania naszą suwerenność, również polityczną.

- Czy w świetle doświadczeń dwudziestolecia międzywojennego podoba się Panu nasza obecna polityka zagraniczna?

- Przecież jej nie ma. Politycy czekają co będzie, na co stawiać.

- Długo tak można czekać?

- Długo, ale to trzeba zrozumieć. Główną siłą militarną NATO w Europie - po wyjściu Francji ze struktur wojskowych paktu - są Niemcy. Jeżeli oni będą się chcieli wiązać blisko z Rosją - to co z tego, że my chcemy iść ku NATO. Jest to bardzo skomplikowane i wszystko z tego może wyniknąć.

Rozmawiała: L. BARTKOWSKA.

BITWA O POLSKĘ (32)

(...)gen. Kiszczak, wieloletni szef kontrwywiadu w służbie okupanta, człowiek współodpowiedzialny za śmierć stu polskich opozycjonistów, to czołowy organizator okrągłego stołu, zbrodniarze stalinowscy dożywają swych lat w spokoju i dostatku i liderzy PZPR to już nie zawodowy aparat kompartii, ale czystej wody socjal-demokraci. Konfidentnicy i prowokatorzy chwilowo przerażeni, odprężyli się i uśmiechają się drwiąco, a Jan Olszewski i Antoni Maciarewicz są zagrożeni Trybunałem Stanu. Jak to

możliwe? Ano możliwe, gdyż wielu polityków, naukowców, pisarzy, dziennikarzy, artystów, sędziów, adwokatów, prokuratorów, policjantów, konfidentów sprzedało się jedynie słusznej idei realnego socjalizmu, a dziś mają usta pełne frazesów o mniejszym złu i próbują mówić, że inaczej nie było można. Ojciec św. Jan Paweł II wyróżnia odpowiedzialność moralną, tego, kto powoduje lub popiera nieprawidłowość albo też czerpie z niej korzyści; tego kto, mogąc czynić coś dla usunięcia czy

przynajmniej ograniczenia pewnych form zła społecznego, nie czyni tego z lenistwa, z lęku, czy też w wyniku zmywy lub zamaskowanego udziału w złu, albo z obojętności; tego, kto załatania się twierdzeniem o niemożności zmiany świata; i również tego, kto usiłuje wymówić się od trudu ofiary podając różne racje wyższego rzędu.

Naród ma prawo do tego, by osoby obciążone poważną winą nie pełniły w życiu państwa doniosłych funkcji publicznych. c.d.n.

J. M. JACKOWSKI
Bitwa o Polskę (str.65)

OFENSYWA LAICYZACJI

Za tzw. komuny działało w Polsce kilka, popieranych przez władze, ale raczej pozostających w cieniu, organizacji antyreligijnych - nie licząc oczywiście partii - wrogiej religii, a zwłaszcza katolicyzmowi, z założenia. Najważniejsze z nich to: Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli, Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej, Koła Młodych Racjonalistów (do udziału w tych ostatnich zmuszano uczniów). Wychodziły książki i czasopisma ateistyczne (m.in. *Argumenty* oraz *Fakty i Myśli*), które mało kto czytał.

Antykatolicka ofensywa, rozpoczęta w Polsce w 1990 r., zaowocowała utworzeniem około 20 ugrupowań, których celem - mniej lub bardziej jawnym - jest zwalczanie religii i wszelkich jej przejawów w życiu społeczeństwa: domaganie się usunięcia księży ze szkół, kwestionowanie Konkordatu i obowiązku publicznego poszanowania chrześcijańskich zasad moralnych, postulowanie wolności i bezkarności przerywania życia poczętego.

Dalsze kierunki dążeń to szerzenie poglądów o nieszkodliwości pornografii i swobody seksualnej, zwłaszcza w odniesieniu do młodzieży: "oswajanie" ze zboczeniami; popularyzowanie sekt. Wspomniane ugrupowania cieszą się poparciem partii postkomunistycznych i laicyzujących środków masowego przekazu oraz niektórych intelektualistów.

Czołową rolę odgrywa Stowarzyszenie na Rzecz Humanizmu i Etyki Niezależnej, w którego władzach zasiadają pp. Zofia Kuratowska, Ewa Łętowska, Barbara Stanosz, Maria Szyszkowska, Magdalena Środa i Hanna Świda-Zięba. "Sekunduje" mu Towarzystwo Kultury Świeckiej z 22 oddziałami. Wydaje ono od 1991 roku kwartalnik *Res Humana* w którym piszą m.in. Z. Cackowski, K. Koźniewski, A. Lewin, J. Lipiec, A. Łopatka, W. Szewczuk. W skład "jedynolitego frontu" antykatolickiego wchodzi ponadto: Stowarzyszenie na Rzecz Praw i Wolności - z M. Balickim, W. Cimoszewiczem, B. Labudą (jako przewodniczącą), O.

Lipińską, S. Tymem i D. Waniek na czele (wydające pismo *Bez Dogmatu*), Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich im. K. Łyczynskiego (organ *Człowiek i Świat*), Polskie Stowarzyszenie Wolności Religijnej (z Z. Kuratowską w zarządzie), Społeczne Towarzystwo Edukacyjne im. L. Krzywickiego, Fundacja Ekumeniczna "Tolerancja" (z prof. Koszarowskim), Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, Polskie Stowarzyszenie Rodzin Laickich, Niezależna Inicjatywa Europejska "NIE" - Jerzego Urbana i Ryszarda Zajęca.

Zaplecze ideologiczne sojuszników tworzą: Liga Kobiet Polskich, Demokratyczna Unia Kobiet, Polskie Stow. Feministyczne, Stow. "Pro Femina", Stow. "Neutrum", Ruch Obrony Praw Kobiet, Polskie Stow. Seksuologiczne, Komitet Helsiński.

Dużo, prawda? Ale to jeszcze nie wszystko. A tymczasem nam katolikom, się mówi, że mamy milczeć i patrzeć pokornie, jak zwalczą się nasze poglądy i deprecjonuje naszą wiarę.

za: A. L.
NIEDZIELA (23.01.1994).

REWOLUCJA SEKSUALNA

Wśród poważnych zagrożeń, które nasz wiek XX zgotował Kościołowi, dużą rolę odgrywa tzw. rewolucja seksualna, która "zrodzona" w latach pięćdziesiątych w USA, wkrótce opanowała zachodnią Europę, przenikając i do Polski, gdzie obecnie szerzy się szybko przy wydatnej pomocy środków masowego przekazu.

Skutki są wyraźne: demoralizacja młodzieży, propaganda seksu w szkołach, coraz częstsze ciążę u 14-15-letnich dziewcząt, aborcje i ich następstwa, pornografia, prostytutka, choroby weneryczne, łącznie z AIDS, no i szybko postępująca patologia rodziny - matki samotne stanowią już około 14% rodzin.

Jest to zarazem ogromne zagrożenie demograficzne. W 1956 r. istotnym celem legalizacji aborcji było znaczne zmniejszenie polskiej rozrodczości, o

czym też świadczy wdrożona wtedy silna propaganda antyurodzeniowa. Cel ten został w pełni osiągnięty. W latach sześćdziesiątych roczna liczba aborcji wzrosła kilkunastokrotnie, a przyrost naturalny spadł prawie trzykrotnie. Dziś jest on jeszcze kilkakrotnie niższy. Na drodze demograficznego starzenia się (a więc i stopniowego wymierania) posuwamy się coraz szybciej ze wszystkimi tego skutkami - również ekonomicznymi.

Jeszcze kilka lat temu oceniano, że w Polsce rocznie ok. 50 tysięcy dziewcząt poniżej 18 roku życia przerywało pierwszą ciążę. Ponieważ w takich przypadkach co siódma zostaje bezpłodna (zarośnięcie jajowodów), rocznie przybywało nam ok. 7 tysięcy młodych kobiet trwale bezpłodnych jeszcze przed wyjściem za mąż. Cóż dziwnego, że tak zastraszająco rośnie liczba małżeństw

bezdziennych. Rozszerza się patologia ginekologiczna u dziewcząt nastolatek.

A sytuacja ulegnie wkrótce jeszcze znacznemu pogorszeniu. Bo zgodnie z ustawą sejmową o szkolnym "wychowaniu seksualnym" pewne wyższe uczelnie już szykują kadry nauczycieli, którzy mają w szkołach uczyć seksu według zasad seksuologii zgodnej z postulatami rewolucji seksualnej. No, a obecny Sejm już zapewne wkrótce znów zafunduje nam pełną legalizację aborcji. Gdzie szukać ratunku? Tylko w Kościele i przede wszystkim w szkolnej katechezie, która dziś obejmuje jeszcze 80-90 procent polskiej młodzieży (choć podobno ilość ta już maleje). W swej nauce Kościół katolicki posiada bezcenny skarb katolickiej etyki seksualnej, której przykazania są w pełni zgodne z danymi i wnioskami nauki (biologii, medycyny, psychologii, socjologii)(...).

za: Kinga WIŚNIEWSKA-ROSZKOWSKA
SŁOWO DZIENNIK KATOLICKI
14-16 stycznia 1994.

ZE ŚWIATA



□ Prezydent Litwy podpisał w Brukseli dokument przystąpienie swojego kraju do programu "Partnerstwa dla pokoju". Dzień wcześniej do programu przystąpiła także Rumunia.

□ Parlament białoruski odwołał Przewodniczącego Rady Najwyższej Stanisława Szuszkiewicza. Opozycja wskazuje na umocnienie się wpływów postkomunistów dążących do ścisłego sojuszu politycznego i gospodarczego z Rosją.

□ W miejsce rozwiązanej chadecji powstała Włoska Partia Ludowa.

□ Amerykański Senat ograniczył dotacje dla rozgłośni "Wolna Europa" i utworzył nowe radio "Wolna Azja", która będzie nadawać w pld.-wsch. część tego kontynentu. Chiny Ludowe i Północna Korea przestały już do Waszyngtonu oficjalne protesty.

□ Kolejny raz zachwiał się kurs rosyjskiego rubla. Na wieść o odejściu z nowego składu rządu ludzi uważanych za reformatorów, Rosjanie zaczęli masowo dokonywać zakupów obcych walut.

□ Polskę, obok 20 innych krajów świata mają objąć bezwizowe przepisy Unii Europejskiej. Ma to jednak nastąpić dopiero w 1996 r.

□ Po trzęsieniu ziemi, USA dotknął kolejny kataklizm. Wschodnie terytoria Stanów Zjednoczonych nawiedziły nie notowane od 100 lat mrozy.

□ Saddam Husajn nazwał trzęsienie ziemi w Los Angeles "karą za atak na Irak".

□ Japonia wyraziła gotowość zakupu dla Rosji statku, gdzie byłyby składowane odpady radioaktywne, wyrzucane dotychczas przez Rosjan do morza.

□ Referendum w Turkmenii dotyczące wydłużenie do 8-lat kadencji obecnego prezydenta przyniosło 99,99% akceptacji pomysłu. Przeciw głosowało 212 osób.

Znowu pewien postęp

Nie jesteśmy, oczywiście "drugą Japonią", jesteśmy już prędzej "drugim Meksykiem", "Meksykiem Europy", rzecz jasna. Nie tylko ze względu na rozmiary korupcji (Skarbu Państwa jak nie było tak nie ma..., ostatnio okazało się, że państwowa telewizja ukradła z budżetu ponad bilion złotych...). Otóż w Meksyku jest wolny rynek, demokracja i pluralizm, ale od ponad 60 lat rządzi tam niepodzielnie jedna tylko partia - Instytucjonalna Partia Rewolucyjna. Już sama nazwa jest kuriozalna: bo czy można zinstytucjonalizować rewolucję? Widocznie można. No mniejsza z tym.

Otóż wiele wskazuje na to, że teraz, gdy po okresie 4 - letniej dwuwładzy ("wasz demokratyczny rząd - nasze nomenklaturowe banki") postkomuniści odzyskali 19 września 1993 roku ponownie pełnię władzy - już jej tak prędko nie oddadzą. Pieniądże i prasa to jednak spora władza: bardzo więc prawdopodobne, że i wybory samorządowe wygra lewica. Cóż potem? Scenariusz łatwy do przewidzenia: uchwalenie konstytucji, która utrwali ów "nomenklaturowy kapitalizm dla wybranych", podczas gdy reszta obywateli żyć będzie nadal w "realnym socjaliźmie". Może i nowy prezydent, jak kropka nad "i": p. Kwaśniewski?

Czemu jednak zacząłem od Japonii? Wcale nie dlatego, by przypomnieć obecnemu prezydentowi jego niegdyśiejsze hasła wyborcze. Dlatego, że właśnie w Japonii cały rząd opowiedział się ostatnio za zmniejszeniem podatków, bo - uwaga, uwaga! - "Japonia przeżywa największy kryzys gospodarczy od II wojny światowej". Jeśli bogata Japonia ratując się przed kryzysem obniża podatki - czemu u licha, biedna Polska, pod rządami PSL i SdRP ratuje się przed kryzysem dokładnie odwrotnie: podnosząc podatki? Czemu ratując przed kryzysem Wielką Brytanię obniżała podatki wielka Thatcher, czemu ratując Amerykę przed kryzysem obniżał podatki wielki Reagan? Czemu u nas, w Polsce, pod rządami socjalistów i socjaldemokratów, ratując się przed kryzysem, podatki podnosimy?

Na pytanie to znajduję jedną tylko odpowiedź: rządzące ugrupowania postkomunistyczne ratują przed kryzysem, owszem, ale tylko własne partyjne nomenklatury; reszta społeczeństwa wpychana jest w biedę właściwą dla socjalizmu. Jest przecież oczywiste, że

zwiększone podatki przerzucone zostaną w ceny (bo wszystkie podatki są przerzucane w ceny); jest oczywiste, że przy obowiązującym systemie licznych ulg i koncesji skorzystają z nich ci, którzy są blisko władzy... Rząd nawet nie trzusi się już, by jakoś rozsądnie uzasadnić wprowadzane co rusz liczne podwyżki cen energii elektrycznej, telekomunikacji, biletów kolejowych i tramwajowych, przesyłek pocztowych, wody, gazu... - po prostu powiada: "wyrównujemy do cen światowych". Jest to dokładnie to samo uzasadnienie, jakie słyszeliśmy w okresie "późnego Gierka". Jak gdyby koszty wytwarzania i pracy też były w Polsce "ogólnoświatowe"...

I tak się jakoś dziwnie składa, że najwyżej i najszybciej rosną ceny towarów i usług oferowanych przez niesprywatyzowanych nadal państwowych monopolistów. Przypomnijmy w tym miejscu, że wskutek panującej w minionych 4 latach dwuwładzy ("solidarnościowe rządy - ale nomenklaturowe finanse") w Polsce sprywatyzowano zaledwie 10% majątku państwowego. Tkwimy więc po uszy w socjalistycznych strukturach, a wiadomo, że struktury zasysają najodporniejszych nawet "reformatorów". Tak, tak - tkwimy po uszy w socjaliźmie, toteż żadnego cudu zwłaszcza gospodarczego - spodziewać się nie należy. Rzeklibym, że wręcz przeciwnie. Niech no tylko ruszy inflacja, wywołana zniesieniem popiwku... No, a co jest przeciwieństwem cudu gospodarczego? Chyba nie macie Państwo wątpliwości, że realny socjalizm, od którego większość z Państwa właśnie uciekała jak najdalej...

No więc Japonia jest w kryzysie i rząd, aby ratować kraj, obniża podatki. Widać Polska jest szalenie bogatym krajem albo przeżywa jakąś niebywałą prosperity, jeśli nowy rząd podatki podnosi. I chociaż w większości rodzin widać raczej biedę, niż zamożność - zapewne rząd widzi lepiej. Był czas, że tylko PZPR wiedziała i widziała lepiej, czego Polsce trzeba. Teraz wiedzę tę posiadły aż dwie partie - zawsze pewien postęp, przynajmniej przy rządowym korycie, żłobie - czy jak tam inaczej się to gminnie nazywa.

Marian MISZAŁSKI

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ Art Modern Galery (71, rue Quincampoix - Paris-III, tel. 42.78.43.02) zaprasza do 28 lutego na wystawę obrazów Krzysztofa Dudzińskiego. Galeria jest czynna codziennie w godzinach 14.00 - 18.00, z wyjątkiem niedziel i poniedziałków. Krzysztof Dudziński (ur. 1953 r.), artysta malarz, ilustrator, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. We Francji przebywa od 1985 roku. Ilustrator książek dla dzieci oraz autor serii okładek dla "Cahiers". Uczestnik licznych zbiorowych wystaw międzynarodowych. Wystawy indywidualne m.in. w Warszawie, Paryżu i Brukseli. Jego obrazy znajdują się w krakowskim muzeum oraz w wielu prywatnych kolekcjach; m.in. w Szwecji, Francji, Polsce, Niemczech, Belgii i Włoszech.



□ Po 47 latach istnienia została zamknięta słynna księgarnia polska "Libella" mieszcząca się na wyspie św. Ludwika w Paryżu. W wywiadzie udzielonym "Gazecie Wyborczej", właściciel tej zasłużonej dla polskiej kultury



placówki tak powiedział: " Zamykać przedsiębiorstwo, w którym się pracowało całe życie i które się stworzyło, jest bardzo ciężko. Ale tak, jak byłem szczęśliwy przez 47 lat w księgarni, tak dzisiaj jestem szczęśliwy, że powziąłem tę decyzję. Bo jeszcze mam tyle sił, żeby to wszystko dokończyć. Moja decyzja jest taka: do 31 grudnia sprzedaję co się da. Potem nie sprzedaję żadnej książki, wszystko oddaję bezpłatnie. Część książek pójdzie do Biblioteki Polskiej w Paryżu, część do Instytutu Polskiego przy ambasadzie. Książki dziecięce i młodzieżowe przekażę do Szkoły Polskiej w Paryżu. Cała reszta pojedzie do szkół, gimnazjów i bibliotek na Białoruś. Ktoś mi powiedział, że tam jest głód polskiej książki. Ta książka, która tutaj jest ważna, tam może jest jeszcze ważniejsza. "Libella" powstała, aby propagować wolne słowo polskie. Wolne słowo polskie już jest. Była po to, by książki "zakazane" wysłać do Polski. Dzisiaj już takich książek nie ma. Moja misja już się skończyła..."

□ W dniu 25 stycznia 1994 roku, w salach merostwa VIII dzielnicy Paryża, odbył się wernisaż malarstwa i rzeźby artystów z Polski. Organizatorem wystawy była Fundacja Artystyczna Wandy Warszawskiej i Andrzeja Kurylewicza pod patronatem wiceburmistrza VIII dzielnicy Paryża - François Lebel i dyrektora Instytutu Polskiego w Paryżu - Bogusława Sonika.

POLSKA

□ Ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Warszawie, został Nicholas (Mikołaj) Rey, urodzony w Polsce w 1938 roku. Po wybuchu II wojny światowej, wyemigrował wraz z rodziną do USA. Studiował na czołowych uniwersytetach, m.in. odbył 6-letnie studia politologiczne. Przez 16 lat pracował w największych amerykańskich bankach inwestycyjnych. Od 1990 roku był wiceprezesem Polsko-Amerykańskiego Funduszu Przedsiębiorczości.

WIELKA BRYTANIA

W okazji z 50-lecia Związku Lekarzy Polskich na Obczyźnie, odbędzie się w Londynie, w dniach 6 - 7 maja 1994 roku, światowy zjazd członków tej organizacji. Patronat nad zjazdem objął Karol - książę Walii.

□ Angielski producent filmowy polskiego pochodzenia Jacek Lohman, rozpoczął w Polsce prace nad filmem o Krzyżakach. J. Lohman do niedawna był angielskim wiceministrem kultury i sztuki. Przez siedem lat odpowiadał za wszystkie królewskie zabytki w Anglii.

USA

□ Przez trzy lata Amerykanie organizowali słynną loterię wizową i trzykrotnie Polacy zgarniali większość z puli wygranych w sposób wymykający się logice rachunku prawdopodobieństwa. Do wygrania było za każdym razem 40 tys. wiz. 40 procent z tej liczby było zarezerwowanych dla Irlandczyków. Z tej uszczuplonej w ten sposób puli, Polakom przypadało ponad 70 procent w każdym losowaniu. W ubiegłorocznej loterii, z około 1,5 miliona dopuszczonych do losowania zgłoszeń, komputer "wyciągnął" 21,5 tysiąca kopert z Polski. Na tej podstawie można twierdzić, że wśród nadesłanych zgłoszeń aż 1,15 do 1,18 milionów wniosków nadeszło z Polski. Oznacza to, że do urzędu pocztowego w Dulles pod Waszyngtonem, napisał co dwudziesty dorosły Polak. Zakładając różne zainteresowania emigracją, w różnych grupach wiekowych, trzeba stwierdzić, że na Amerykę "choruje" co dwudziesty dorosły Polak, co szósta osoba przed pięćdziesiątką, co czwarta przed czterdziestką, ponad połowa Polaków przed 30 rokiem życia.

□ Józef Cywiński, kierownik katedry elektroniki medycznej w USA, jest twórcą pierwszego stymulatora serca w Europie, który do dziś produkowany jest we Francji pod nazwą "Ela-Cardiofrance". Stymulator ten przywraca pracę serca ludziom sparaliżowanym.

BRAZYLIA

□ W listopadowym, pierwszym kongresie Polonii Ameryki Łacińskiej, wzięło udział około 200 delegatów, z 9 krajów: Argentyny, Chile, Brazylii, Kostaryki, Ekwadoru, Gwatemalii, Paragwaju, Peru, Urugwaju. W przeciwieństwie do forum krakowskiego - powiedziała Elżbieta Janiszewska-Kuropatwa, dyrektor w Urzędzie Rady Ministrów - które nie przyniosło żadnych konkretnych decyzji, Kongres w Buenos Aires i Punta del Este, stał się istotnym krokiem ku regionalnej integracji Polonii.

NIEMCY

□ Przed 30-laty zmarł w Bibera, Stefan Szczepaniak, działacz emigracyjny, publicysta, organizator, współzałożyciel i prezes Związku Polaków w Niemczech.

SZKOŁA POLSKA W LYONIE

Czyli o rodzicielskiej inicjatywie i współdziałaniu publicznych instytucji

W każdą sobotę, tuż po godzinie ósmej rano (lekcje zaczynają się o 8.30), samochody przywożą dzieci i nauczycieli Szkoły Polskiej na dziedziniec Institut de L'Oratoire (prywatnego instytutu pedagogicznego), skąd rozciąga się piękny widok na Lyon i okolice. Nigdzie nie ma jednak tabliczki "Szkoła Polska". Nasza szkoła bowiem nie ma własnego budynku - korzysta z gościnności szkolnictwa prywatnego. Poprzednio mieściła się w prywatnej katolickiej szkole podstawowej La Rédemption, skąd wyprowadziła się, gdy ta okazała się za mała dla naszych potrzeb. A potrzeby są dzisiaj duże: sale pomieścić muszą 70 uczniów pięciu klas szkoły podstawowej, klasy wyrównawczej (dla początkujących), kilku maturzystów, z którymi pracuje dziesiątka nauczycieli i ksiądz katecheta. Dzieci uczą się rano, maturzyści, przygotowujący język polski jako jeden z przedmiotów matury francuskiej, zajmują miejsca w klasach po południu, by przysłuchiwać się wykładom z gramatyki, historii literatury polskiej, historii Polski. Zarówno dla młodzieży, jak i dla dzieci, a częstokroć i dla nauczycieli, sobotnia praca to zajęcia dodatkowe, podejmowane po całotygodniowej pracy. A mimo to frekwencja dopisuje, lekcje są dobrze przygotowane, a prace domowe odrobione...

Dzieci, rodzice i nauczyciele podejmują ten poranny, sobotni wysiłek, który stał się "dobrowolnym obowiązkiem", już trzeci rok. Jak to się dzieje, że ich zapał nie jest słomiany, że ta niefektowna na pozór praca trwa? Podtrzymuje ją instytucja: Szkoła Polska, która choć nie ma własnej, stałej i wyłącznej "siedziby", jest strukturą oficjalną. I to strukturą najwyraźniej budzącą zaufanie, skoro nie tylko co roku przybywa jej uczniów, ale przyciąga też ona nowe inicjatywy. Jesienią 1992 roku powstało w Lyonie Przedszkole Polskie. Była to początkowo akcja rodziców, wsparta zarówno przez Konsulat Generalny RP, jak Stowarzyszenie Polonium i Szkołę. Dziś spotyka się w nim, w każdą środę, pod opieką dwóch nauczycielek, 18 dzieci. Pracują często przy pomocy środków "ubogich", wykonywanych własnym pomysłem i przemyśłem. Od tego roku odbywają się też comiesięczne pogadanki katechetyczne. W 1993 - powstała Szkoła Polska w Grenoble. Motywy i partnerzy jej powołania, były identyczne jak poprzednio. Dziś w Grenoble uczy się 35 dzieci w klasach podstawowych i ósemka maturzystów, trwają przygotowania do otwarcia przedszkola. Dach nad głową jest tym razem "publiczny" - zapewnia go nad podziw gościnna, francuska szkoła państwowa Auguste Delaune. Instytucjonalnie Szkoła w Grenoble stanowi jedność ze Szkołą Polską w Lyonie. O atrakcyjności tej formuły: szkoły - instytucji stanowi jej dynamika. To oczywiście, że w szkole odbywają się lekcje (jest ich pięć); oprócz tego szkoła ma swój komitet rodzicielski, samorząd uczniowski, działa też chór, ukazują się gazetka szkolna, co roku organizowane są bale karnawałowe i wiosenne wycieczki.

Szkoła dba też o to, by i "na zewnątrz" zmanifestować swoją obecność. Delegacja z Lyonu wzięła udział w obchodach 150-

lecia Szkoły paryskiej, chór szkolny zapraszany jest na rozmaite imprezy polonijne, uczniowie uczestniczyli w międzynarodowym konkursie rysunkowym organizowanym przez Galerię Plastycznej Twórczości Dziecka w Toruniu na temat ekologii i ochrony środowiska; delegacje uczniów składają kwiaty na mogiłach żołnierzy polskich w Lyonie. Instytucja Szkoły zaczyna równocześnie odgrywać w środowisku lyońskim funkcje, która nie leżała chyba w zamysłach jej organizatorów, mianowicie integracji lyońskich środowisk polskich, polonijnych, polsko-francuskich (duży procent uczniów Szkoły Polskiej to dzieci z rodzin mieszanych). Szkoła przyciąga młodych i wykształconych lyońskich Polaków: tych, którzy mieszkają tu na stałe, ale również tych, którzy przyjechali tu na jakiś czas, np. służbowo.

I jeszcze jedna refleksja: kilkakrotnie przedstawiano na tych łamach niepewną przyszłość i coraz słabszą pozycję nauczania języka polskiego w ramach francuskiego systemu

szkolnego. Może właśnie inicjatywy takie, jak lyońska, wypływające od samych rodziców, ukazujące zatem autentyczną potrzebę nauczania naszego języka, inicjatywy niejako alternatywne w stosunku do systemu francuskiego, są bardzo skuteczne i lepiej przystające do rzeczywistości. Dowodzi tego właśnie lyoński przykład. Może więc właśnie one doprowadzą do odrodzenia zainteresowania naszym językiem i kulturą, a w konsekwencji do zintegrowania tego nauczania z systemem francuskim, na przykład w nowej, lepszej

formie. To nastąpi może już jutro, a dziś... czyż inicjatywy rodziców, współdziałanie różnych instytucji, cotygodniowa praca i nauka nie lepiej dowodzą przywiązania do polskości, jej faktycznej żywotności niż deklaracje, świąteczne festyny, parady w kolorowych strojach?

Po to, by jeszcze lepiej poznać Szkołę Polską w Lyonie, poprosiliśmy Panią Joannę Bonnard, "duszę" i "siłę napędową" placówki, o odpowiedź na kilka pytań:

- Proszę krótko przypomnieć genezę Szkoły...

- O narodzinach Szkoły Polskiej w Lyonie pisałam już na łamach "Głosu Katolickiego" w sierpniu 1992 roku, ale chętnie przypomnę jej początki. Zarodkiem dzisiejszej Szkoły były kursy języka polskiego zainicjowane przy Parafii Polskiej w Lyonie w 1988 roku. Grupa rodziców mających dzieci w wieku szkolnym, wówczas 6 - 7 latki, poprosiła mnie o poprowadzenie zajęć językowych, które odbywały się po lekcjach religii. Zebrała się grupa 15 dzieci zainteresowanych językiem i dzielnie uczęszczających na cosobotnie spotkania. Poznawaliśmy tajniki pisowni i poprawnej wymowy. Wprowadziłam też elementy geografii i historii Polski, znajdując oparcie w aktualnych podręcznikach polskich wydawanych w kraju. Taki stan rzeczy trwał przez trzy lata. Grupa uczniów powiększała się z roku na rok i...

-... i postanowiła Pani założyć Szkołę!

- Tak naprawdę myśleliśmy o tym wspólnie ze Stowarzyszeniem Polonium, które powstało w 1989 roku i popularyzowało naukę języka polskiego. Wraz z Konsulem Generalnym RP w Lyonie, popierającym naszą "sprawę" wszczęliśmy poszukiwania lokali i negocjacje z rektorem w Lyonie. Początkowe trudności techniczne nie zrażały nas, pamiętaliśmy o wyzwaniu, rzuconym na jednym z zebrań Polonium, by otworzyć naszą Szkołę na 150-lecie Szkoły Polskiej w Paryżu. Słowo stało się ciałem i szkoła zaczęła normalną pracę już we wrześniu 1991 roku. Bardzo pomogło nam poparcie Konsula Generalnego, p. Sławomira Czarlewskiego.

- Szkoła zaczynała pracę licząc około 30 uczniów, wiemy, że dzisiaj jest ich ponad 80, skąd nagle wzięło się tylu chętnych?

- To prawda, początkowo liczyliśmy skromnie na 30 - 35 dzieci. Okazało się, że zainteresowanie naszą szkołą jest większe, niż przypuszczaliśmy. Przybywali uczniowie spoza kręgu parafii - w każdą sobotę zgłaszało się kilku nowych uczniów tworząc, w grudniu 1991, 50. osobową grupę podzieloną na klasy według systemu polskiego. Co roku liczba uczniów powiększała się o dwudziestkę adeptów.

- Praca z taką gromadką wymaga zatrudnienia kilku nauczycieli. Pani jest polonistką, pracowała Pani w szkole w Polsce. Czy nie obawiała się Pani o poziom współpracowników? Wiadomo przecież, że zły nauczyciel może "położyć" lekcje i zniechęcić uczniów...

- Fundamentem szkoły są dzieci i rodzice, a jej architektami nauczyciele. Architekt to ten, który tworzy, wzbogaca, udostępnia piękno, by skonstruować obiekt trwały. Takie też kryterium posłużyło nam przy doborze nauczycieli. Liczy się ich solidne zawodowe przygotowanie (wszyscy, a jest nas w tej

chwili dziesiątka, mają wyższe wykształcenie pedagogiczne) i pasja tworzenia. Myślę, że aktualna ekipa legitymuje się tymi wartościami. Od początku zaprosiliśmy do współpracy Ks. Józefa Żmudę, który z entuzjazmem uczy religii we wszystkich klasach.

- No właśnie, proszę nam powiedzieć, jak Państwo pracujecie?

- Realizujemy skrócony program polskiego Ministerstwa Edukacji Narodowej, w zakresie języka polskiego, historii, geografii. Nie zapominamy też o kulturze muzycznej i religii. Na koniec roku, który świętujemy uroczystie, jak w Polsce, wydajemy świadectwa z ocenami - takie same, jakie wydawane są w kraju. Słowem, działamy na zasadach autentycznej polskiej szkoły, tyle, że ograniczonej do tych kilku przedmiotów. Na identycznych zasadach pracuje od tego roku Szkoła Polska w Grenoble.

- A czego wypada życzyć obu szkołom polskim - w Lyonie i w Grenoble?

- Ażebymy godnie reprezentowały polskość. Jesteśmy instytucją działającą pod egidą MEN. Musimy wykazywać się wartościami merytorycznymi i dużą dynamiką działania. Ułatwia to nam fakt, że młoda i prężna polonia z Lyonu i okolic docenia wartość i bogactwo naszej kultury oraz wagę polskiej instytucji szkolnej. Należy nam życzyć stuprocentowej promocji uczniów, ciągłego rozwoju i poszukiwania nowych wartości w wychowaniu powierzonych nam dzieci. Należy nam życzyć 150 lat.

List i rozmowa: Joanna Pietrzak THEBAULT.

* * *

Wiedomość z ostatniej chwili: uczennice naszej szkoły zostały wyróżnione w konkursie rysunkowym, o którym wspominałam.

XVII - ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Lillehammer - norweskie, 23-tysięczne miasteczko położone 126 km. na północ od Oslo, będzie przez 16 dni stolicą światowego sportu. Tam bowiem od 12 do 27 lutego br. odbywają się XVII Zimowe Igrzyska Olimpijskie.

Początek uroczystej ceremonii otwarcia o godz. 16 w sobotę. Od tej pory w Lillehammer rozpoczyna się sportowe święto. Sportowców gościć będzie jeszcze kilka innych pobliskich miejscowości, czyli podobnie jak w Albertville, będą to igrzyska przejazdów, dojazdów, w sumie - odległości.

Norwegia - to "ojczyzna nart", bowiem używano w tym kraju nart już ponad 4 tys. lat temu. Ambicją więc Norwegów było jak najlepsze przygotowanie wszystkiego od strony organizacyjnej. Lansowano również hasło odejścia od "gigantyzmu olimpijskiego", niemniej koniecznym było wybudowanie wielu obiektów sportowych, dróg, hoteli i innej potrzebnej infrastruktury. No cóż, we współczesnym sporcie poniżej pewnego poziomu nie wypada już schodzić.

Sztandarowym obiektem olimpijskim jest Gjøvik Olympic Mountain Hall. Nie jest to zwykła hala sportowa, gdyż wykuto ją w litej skale i jest to największy kompleks sportowy mieszczący się w grocie. W hali znajdują się m. in. lodowisko z widownią na 5 tys. miejsc, basen, restauracje, w sumie prawie 15 tys. metrów kw. powierzchni.

Z racji wielości jednocześnie odbywających się zawodów, będzie to znów "olimpiada telewizyjna". Zapowiadane są nowatorskie ujęcia sportowych zmagañ, kamery telewizyjne umieszczane będą na kaskach zawodników, tyczkach slalomowych, płozach sanek. Będą i "normalni widzowie", na kilka tygodni przed rozpoczęciem olimpiady sprzedano już ponad 80 procent kart wstępu. Nad bezpieczeństwem i porządkiem czuwać będzie 2270 policjantów, którzy będą bez broni, za to uzbrojeni w uśmiech, mają również pomagać i doradzać. Wszystko jest więc przygotowane i sprawdzone. Spokojnie oczekuje się na zapalenie olimpijskiego znicza, a dokona tego norweski następca tronu, książę

Haakon Magnus.

W XVII Zimowej Olimpiadzie wystąpi oczywiście reprezentacja polskich sportowców. PKOl zgłosił do uczestnictwa w igrzyskach 28 zawodniczek i zawodników, być może lista ta ulegnie zwiększeniu. A oto polscy reprezentanci w Lillehammer:

- biathlon: *kobiety* - Z. Kiełpińska, H. Mikołajczyk, H. Pitoń, A. Stera; *mężczyźni* - T. Sikora, J. Wojdas, J. Ziemiański, W. Ziemiański,
- biegi narciarskie: *kobiety* - H. Nowak, M. Ruchała, D. Kwaśny, B. Bocek, M. Maciuszek,
- łyżwiarstwo figurowe: solistka A. Rechio, para taneczna - A. Domańska i M. Głowacki,
- łyżwiarstwo szybkie: *kobiety* - E. Wasilewska; *mężczyźni* - J. Radke, P. Zygmunt, P. Jaroszek, A. Szafranski,
- kombinacja norweska: S. Ustupski,
- skoki narciarskie: W. Skupień,
- saneczkarstwo: dwójka męska: L. Szarejko - A. Przechewka.

Zdzisław MICHALCZEWSKI



OGŁOSZENIA - KOMUNIKATY - OGŁOSZENIA - KOMUNIKATY

Podróże do Polski

- * **AWEX:** autokarem do Zielonej Góry, Łodzi, Radomia, Lublina (t.60.11.87.24)
- * **AMIGO - TOURIST:** autokarem do Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa, Rzeszowa. INFORMACJE I REZERWACJA: Paryż tel. 60.11.87.24. codziennie od 8.00 do 22.00.
- * **AWEX.TOURISTIQUE SERVICE.** Od wtorku do niedzieli wyjazdy do Polski południowej. Lublin, Radom, Łódź, Kielce, Częstochowa, Kraków, Tarnów, Rzeszów, St. Wola, Tarnobrzeg, Wrocław, Zielona Góra. W soboty i środy - Szczecin, Koszalin, Gdańsk, Elbląg, Pila. Tel.: 43.38.67.29.
- * **Akwizytor:** Wtorki, czwartki, soboty - 13.00 - do: Wrocławia, Opola, Częstochowy, Kielce, Sandomierza, Stalowej Woli oraz Rzeszowa, Katowic, Krakowa. Tel.42.57.20.35.; 47.45.63.00. **Biuro w Paryżu** czynne codziennie od 10.00 do 20.00 - 10, rue de la Fontaine du But, M°: Lamarck-Caulaincourt (linia 12).
- * **VITESSE** - Licencjonowanym autokarem w klerunkach: Warszawa, Kraków, Rzeszów, (380FF; A/R-650FF). Tel. 48.05.00.66.

Polskie wędliny

- * **MANOREK**, producent polskich wędlin poleca swoje wyroby na targu w Les Lilas w Aulnay s/s Bois, oraz w Saint Denis i Argenteuil. Informacje tel. 43.05.97.36. (répondeur).

Lekcje

- * **INDYWIDUALNE** lekcje języka francuskiego. Tel.: 45.56.01.46.
- * **LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO** - Indywidualne i grupowe (4-osobowe) dla początkujących i zaawansowanych, w godzinach rannych i wieczornych prowadzone przez profesora (dyplom na Sorbonie) - specjalista w nauczaniu j. francuskiego metodą audiowizualną. Tel.43.36.38.33. Paryż V.
- * **STUDENTKA** literatury francuskiej (Sorbona) udziela lekcji języka francuskiego. Tel. 43.48.67.46 - Joanna (po 20.00).

Polska piekarnia

- * **POLSKA PIEKARNIA** zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M° St Paul lub Hotel de Ville.

Usługi

- * **PRZEPROWADZKI** - tanio. Tel. 39.98.87.85.
- * **PORADY PRAWNE**- Wiesław DYŁĄG przyjmuje na umówione spotkania Tel:40.58.16.84; Fax:45.75.25.80.
- * **ZABAWY, WESELA**- profesjonalny zespół muzyczny. Tel: 43.54.46.10.

Prace

- * **SZUKAM** stałej pracy (pobyt uregulowany, 4 lata praktyki) w zakresie wszelkich prac remontowych. Tel. 42.05.87.52.
- * **ANNA** - poszukuje pracy. Tel. 48. 31.03.10.
- * **JEUNE FEMME** - cherche heures de menage ou garde d'enfants ou s'occuper de personnes ages. Tel. 42.30.94.95.

ZIEMIA ŚWIĘTA - PIELGRZYMKA

Polska Parafia w Paryżu (263 bis, rue St. Honoré 75001 Paris) organizuje pielgrzymkę do Ziemi Świętej (10 dni). WYJAZD: 23 lub 24 maja 1994 r. (dokładna data będzie podana). Koszt całości 6950 FF

INFORMACJA: proboszcz parafii - biuro parafialne, tel.: 42.60.93.85. (środy, czwartki, piątki - w godz.: 9-12; 15-18; po godz. 21.00 - tel. 47.03.90.22.

ZGŁOSZENIA DO 15 MARCA 1994.

PRZYJACIELE "Głosu Katolickiego" 1994 r.

SIBIGA Maria	- 350 F
ZYGA Tadeusz	- 350 F
TWOREK Florentine	- 500 F
KARPIEL Maria	- 350 F
GÓRECKI Adam	- 500 F
CZERWIAK Maria	- 500 F
KIEPARDA Jan	- 500 F
SUPIŃSKA Helena	- 600 F

Serdecznie dziękujemy wszystkim Drogim Czytelnikom, którzy przychodzą z pomocą finansową naszemu emigracyjnemu tygodnikowi. (c.d.n.)

ZWIĄZEK REZERWISTÓW I BYŁYCH WOJSKOWYCH RP WE FRANCJI

Prowizoryczny plan pracy na rok 1994 - Koło "Nancy"

- 20.03.- Walne zebranie Okręgu VII Wschodnia Francja - Dom Polski w Metz.
 - 27.03.- Walne Zebranie U.S.M.P. - Nancy
 - 24.04.- Dzień Pamięci w Nancy - Wyzwolenie jeńców wojennych z obozów.
 - 01.05.- Obchód Konstytucji 3-Maja - akademie w Nancy (do zatwierdzenia).
 - 08.05.- Obchody zakończenia wojny 1939-1945 w Nancy - Dzień Zwycięstwa.
 - 04.06.- Półroczne zebranie Koła Nancy - (płnik - do zatwierdzenia).
 - 19.06.- Doroczna pielgrzymka na wzgórze Sion (do zatwierdzenia przez P.M.K.).
 - 17.07.- Doroczna pielgrzymka na Polski Cmentarz Wojskowy pod Aubérve (Reims).
 - 22.10.- Nadzwyczajne zebranie Koła Nancy - Laxou - ustalenie programu pracy.
 - 01.11.- Pielgrzymka na Polski Cmentarz 1 Dyw. w Dieuze (Moselle).
 - 11.11.- Obchody zakończenia wojny 1914-1918 - odzyskanie niepodległości
 - 11.12.- Walne Zebranie Informacyjne Koła Nancy - Msza św. w kościele w Nancy.
 - 15.01.1995 - 22.01. - Gwiazdka żołnierska Koła Nancy w Laxou (do ustalenia).
- Powyższy program do zatwierdzenia na Walnym Zebraniu Koła Nancy. Do programu nie wlicza się dodatkowych zebrań, obchodów świąt narodowych i patriotycznych (francusko-polskich) w Nancy, we wschodniej Francji, w innych miejscowościach Francji i za granicą, np.: Polska, Szwajcaria, Niemcy, W.Brytania, gdzie z okazji rocznic bierzemy udział ze sztandarem naszego Koła.

Zarząd Koła Nancy

KOMUNIKAT

Wtorek 22.II.br. godz. 18.30,

odczyt prof. dr Tadeusza Wyrwy

"UTWORZENIE RZĄDU POLSKIEGO WE FRANCJI - JESIEŃ 1939 r." Organizator: Koło SPK w Paryżu wspólnie z Samodzielnym Oddziałem Koła Byłych Żołnierzy AK we Francji.

Adres: 20, rue Legendre I p.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

MAHOT Francoise	- 100 F
KOSSOWSKI Józef	- 100 F
ROGOWSKI Hieronim	- 300 F
DEC Maria	- 150 F
PŁOSZAJ Aniela	- 150 F

**Ofiarodawcom serdecznie:
"Bóg zapłać"**

**Dalsze ofiary prosimy przysyłać
pod adres:**

Mission Catholique Polonaise
263 bis, rue St Honoré, 75001 PARIS
**wplacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem
i zaznaczając: "Na Tydzień Miłosierdzia"**

Książka: FRANCJA - PORADNIK POLONIJNY

Podstawowe prawa Polaka we Francji: pobyt, praca, emerytura, obywatelstwo, adresy, itd. (obj. 182 strony).

Czek lub przekaz pocztowy w wysokości 50 FF adresować na:
Wiesław Dyłag 18, rue Nèlaton, 75015 Paris, tel. 40.58.16.84.

KANCELARIA PRAWNA OLSNICKI

TŁUMACZ wszelkich dokumentów urzędowych
i prywatnych **PORADY PRAWNE**

ZAŁATWIA: tłumaczenia urzędowe, papiery do ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa, adopcje, kontrakty notarialne, spadki, sprawy sądowe we Francji i w Polsce, sprowadzanie dokumentów i rodzin, formalności konsularne, itp.

ETUDE OLSNICKI: Mle FAJANS

106, Rue Joffroy - 75017 Paris - M° Wagram
tel. 47.63.88.91. Przyjmuje: 9.00-12.00
i 14.00-19.00

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!
!! POSEZONOWA OBNIŻKA CEN !!

POLKA
25, RUE ETIENNE DOLET
75020 PARIS - M° Ménilmontant
Tel. 43.49.51.85.

LICENCJONOWANE LINIE
LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI

z: Paryża, Lens, Douai, Valenciennes, Cambrai,
Reims, Metz, Freyming-Merlebach

do: GDAŃSKA, WARSZAWY, RZESZOWA, Poznań,
Sopotu, Grudziądz, Torunia, Bydgoszcz, Gniezna,
Zielonej Góry, Kutna, Konina, Białegostoku, Kielc,
Ostrowi Maz., Lublina, Puław, Radomia, Łodzi,
Wrocławia, Opola, Strzelec Op., Gliwic, Zabrze, Gdyni,
Bytomia, Chorzowa, Katowic, Krakowa, Tarnowa,
Stalowej Woli, Sandomierza, Tarnobrzega, Mielca,
Bielska-Białej, Czechowic, Pszczyny, Tych, Częstochowy.

WYJAZDY: CZWARTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

PACZKI DO POLSKI

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 14.00

Tel. 43.49.51.85.
Siret 325 776 003



Copernic
La Pologne en direct
TRANSPORT

SERWIS EKSPRES (24 h chrono) - TRANSPORT DROBNICY
PRZEWÓZ MIENIA + SPRZEDAŻ H.T.
ART. GOSPODARSTWA DOMOWEGO, HI-FI.

PACZKI DO:

POLSKI (wyjazdy w każdą niedzielę)
UKRAINY, LITWY, ŁOTWY, ESTONII,
ROSJA - MOSKWA, ST. PETERSBURG (w promieniu do 50 km)
KRÓLEWIEC (część Rosji wcięty pomiędzy Litwą a Polską)

Paczki dostarczane są do rąk własnych za potwierdzeniem odbioru.

COPERNIC
8, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION
Od 10.00 do 18.00 każdego dnia



* LICENCJONOWANE * LUKSUSOWE * LINIE AUTOKAROWE *

PARIS - LILLE-POZNAŃ-KONIN-ŁÓDŹ- WARSZAWA

PARIS - LILLE-ZIELONA GÓRA-WROCŁAW
-OPOLE-GLIWICE-KATOWICE- KRAKÓW

WYJAZDY Z FRANCJI I POWROTY Z POLSKI
WTORKI; CZWARTKI; SOBOTY

BILLY MONTIGNY: tel. 21.20.22.75

LILLE: tel. 20.29.05.05

PARIS - access -
5, rue de Turbigo - 75001 Paris
M°: Etienne Marcel
TEL. 45.08.12.25.

BIURO UBEZPIECZEŃ

"BIRAU-MALISZEWSKA"

Wyspecjalizowane w ubezpieczeniach:

- ZDROWOTNYCH (Mutuelle oraz Dniówki)
 - LOKALOWYCH
 - ZAWODOWYCH
(Responsabilité Civile, Decennale)
 - SAMOCHODOWYCH
(Atrakcyjne ceny dla dobrych kierowców)
- Tel. 42.80.28.87.

Przyjmujemy wyłącznie na umówione spotkania.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie

90, Rue Anatole France
92290 Chateaufort Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU

2 lutego 1994 r.

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
283 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel: 40.15.08.23

☐ Rok 250Fr

☐ Pół roku 130Fr

☐ Przyjaciele G.K. 350Fr

NAZWISKO:.....

IMIE:.....

ADRES:.....

TEL:.....

☐ Czekiem

☐ CCP (CCP 12777 08 U PARIS)

☐ Gotówką

☐ Przekazem pocztowym

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynkiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB

P. Bronisław Dejnego - Rue Jourdan 80

1060 Bruxelles - CCP 000-1637858-11

Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77800

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



STARA BIEDA

Przeciętny Amerykanin na stereotypowe pytanie - co słyhać - automatycznie odpowie - świetnie, nawet jeżeli właśnie zbankrutował. Francuz napotkany na ulicy i zagadnięty - jak leci - odrzeknie - dobrze, bardzo dobrze, nawet jeżeli właśnie zachorowała mu teściowa. Nasz rodak zapytany przy przywitaniu - co słyhać - w najlepszym razie, zniechęcająco odburknie - po staremu, a najchętniej pochwali się - stara bieda, nawet jeżeli dopiero co wygrał na loterii.

Drażnią nas naiwni jankesi, zżymamy się na wesołków francuskich, którzy z przyklejonymi uśmiechami równie obojętnie pytają jak i odpowiadają swoje - ça va. Zbyt często przekonujemy się, że za zdawkowymi grymasami, "niby-uprzejmością" nie ma krzyku rzeczywistego zainteresowania. Niemniej, przeciwstawienie takiej *grze pozorów*, jako naśladowania godnego i zdrowszego modelu, ponurego mijania się ze spuszczonego wzrokiem obcości, bez mruklwego choćby - dzień

dobry - nasuwa wątpliwości.

Narodowo-obyczajowe obserwacje temperamentów i stereotypów współżycia społecznego są pasjonujące. Zwłaszcza tam gdzie, na schodach lub w tramwaju, dochodzi do bezpośredniego zderzenia odmiennych cywilizacji. Na emigracji błahy wybór pomiędzy - *starą biedą* - a - *wszystko świetnie* - może okazać się wyborem pomiędzy asymilantstwem, a hermetycznym zamknięciem w etnicznym getcie. W praktyce, rzecz rozwiązuje się przeważnie sama, w zależności od dominacji czynnika narodowo-językowego. Ten sam smętny Krakowiak, nad Sekwaną, wśród Francuzów będzie radośnie wykrzykiwał obojętne - jak leci, po czym wśród swoich, na powrót zacznie mamrotać staropolskie - stara bieda. I odwrotnie, beztrojski swoim nie kosztującym szczerzeniem zębów Paryżanin, pomiędzy ponurymi, roztrząsającymi dylematy bytu Słowianami także zacznie szukać *dziury w całym* łamiącym się głosem i... polszczyzną.

Sklonności do posępnej powagi z jednej strony, a radosnej beztrojski - z drugiej strony, można wyprowadzać z tradycyjnych temperamentalnych i etnicznych różnic pomiędzy ludami zimnej północy i mieszkańcami ciepłego południa. Wówczas trzeba by dokooptować do nas towarzystwo Norwegów, Łotyszy a może i Eskimosów. Do niedawna rzeczywistość krajobraz surowych, skandynawskich fiordów najbardziej kojarzył się nastrojem z warszawską ulicą. Szara kolorystyka siermiężnego socrealizmu nie napawała

optymizmem, nie nastrajała do bezinteresownej, spontanicznej życzliwości. Ale właśnie powiązanie ciężkiej atmosfery społecznego współżycia z panującym systemem politycznym wskazywałoby na ten ostatni jako decydującą przyczynę nastrojów obywatelskich. Beztrojska lub przygnębienie jest wypadkową ustroju politycznego otoczenia. Kraj gdzie ludzie nie mają nadziei na przyszłość, na ciąg dalszy historii, nie sprzyja wzajemnej życzliwości poddanych. Stąd Szwedzi bywają weselsi od Litwinów. Ponuractwo jest tylko skutkiem splotu uwarunkowań a nie cechą wrodzoną i genetyczną podbitych narodów. Wystarczy przypomnieć sobie euforię i spontaniczność polskich lat *Solidarności*, lat odzyskiwanej wolności. Do jakich przemian osobowościowych prowadziła ludzi nadzieja wspólnej wolności. *Solidarność* może już przeminęła, ale przechodnie na ulicach, mimo lansowanego egocentryzmu, pozostali na trwałe bardziej *południowi* - bezinteresownie życzliwi i otwarci. Ot tak jak w wolnym kraju. A i lekko wesołkowaty zachód ulega ponurej powadze własnych kłopotów. Co bardziej refleksyjni zachodni *wesołkowie* potrafią także, z lekkim zdziwieniem, dostrzec, że ludzie z za Odry żyją czasami jakby szczerzej, głębiej - mimo, iż może sprawiać to wrażenie posępnego.

Tak czy inaczej, chodzi w końcu o to aby pytając bliźniego swego - co u niego słyhać, bez względu na język w jakim to czynimy, interesowała nas odpowiedź.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Jak świat światem, dzieci zawsze padały ofiarami wojen. Często też bezpośrednio w tych wojnach uczestniczyły - w charakterze żołnierzy, tragarzy, posłańców. Wiek XX stał się jednak szczególnie okrutny dla najmłodszych. Po pierwsze dlatego, że nowoczesne wojny niszczą przede wszystkim ludność cywilną. W I wojnie światowej, jedna ofiara na dwadzieścia, to był cywil, w II wojnie światowej już jeden zabity na dwóch nie miał nic wspólnego z mundurem żołnierskim.

Od 1945 roku, wojny pochłonęły 20 milionów ofiar śmiertelnych i 60 mln rannych - 4/5 tych ludzi należało do społeczeństwa cywilnego. Dlaczego w wojnach XX wieku tak wiele ginie ludności cywilnej? Wojny te są przede wszystkim wojnami domowymi; od XIX wieku zmieniła się też taktyka agresorów. Kraj najłatwiej rzucić na kolana, jeśli uderzy się w jego vitalne zaplecze, a więc w cywilów i młode pokolenie. Drugą przyczyną wzrastającej liczby ofiar w wojnach jest nowa broń,

niezwykle groźna właśnie dla osób cywilnych: bomby rozrywające, miny anty-osobowe, broń chemiczna i biologiczna.

W ciągu ostatnich 10 lat, konflikty zbrojne zabiły 1,5 mln dzieci. 5 mln dzieci uznanych zostało za uchodźców; 12 mln wyrwano z rodzinnych stron, by przenieść je w inne miejsca, gdzie muszą wzrastać w obcym środowisku.

Sądzi się, że w tej chwili, aż 200 tysięcy dzieci walczy bezpośrednio na froncie. Oddziały Czerwonych Kmerów liczą dziesiątki tysięcy młodych chłopców, 3 tys. dzieci bije się w Ugandzie. Młode Tygrysy *Tamulskie* w Sri-Lance, na podobieństwo dorosłych żołnierzy, noszą na szyi kapsułkę z cyjankiem, którą wolą, od oddania się w ręce wroga. Pamiętamy o dzieciach irańskich wysyłanych w czasie wojny z Irakiem na stracenie, na front. Na tych dzieciach, w które wpojono przekonanie, że śmierć zaprowadzi je prosto do raju Allaha, wybuchły miny. Następnie żołnierze mogli już spokojnie przedostać się przez rozminowane tereny. W Kolumbii, kartele narkotyczne angażują dzieci, które stają się płatnymi mordercami. W latach osiemdziesiątych, w Sudanie, 10 tys. chłopców porwanych zostało przez jedną z walczących frakcji. W jakimś

momencie, te dziecięce oddziały zostały porzucone na pustyni i po kilkutygodniowej wędrówce instalowały się w bezludnym miasteczku Gurku, zorganizowały tam specyficzną, dziecięcą republikę. Żyją tam, w odcięciu od świata, dożywiane przez Czerwony Krzyż.

W większości wypadków, dzieci do wojska wcielane są siłą. Zdarzają się wypadki, że idą na ochotnika - przez chęć zemsty za krzywdy doznane od rodziców lub przez pragnienie przynależności do grupy. Wojenne dzieci, to nie tylko dzieci-żołnierze, to także dzieci-sieroty, to dzieci-zakładnicy, to dzieci - więźniowie, okaleczone, torturowane, marzące o samobójstwie.

Świat podjął już wiele szlachetnych decyzji o ograniczeniu okrucieństwa wobec dzieci. Istnieje kilka traktatów mających chronić nieletnich.

W 1949 roku, świat podpisał czwartą konwencję genewską. W 1958, powstała Powszechna Deklaracja Praw Dziecka. Najnowszym tekstem jest konwencja Narodów Zjednoczonych na temat dzieci, ratyfikowana przez 144 kraje w 1989 roku. Nikt tych traktatów nie jest w stanie kontrolować i mimo pięknych deklaracji, dzieci cierpią dziś bardziej niż kiedykolwiek przedtem.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL